Cena numeru 3 zł. OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 18 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 17 (1299)

WYSIEDLENI POLACY

opowiadają o swych strasznych przeżyciach

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita serdecznie wygnańców w drodze do Ojczyzny

BERLIN (PAP) — Po 3-dniowej podróży przybyła w niedzielę rano do Berlina pierwsza grupa wysiedlonych z Francji Polaków, licząca 19 osób, a w ślad za nią następna, licząca 15 osób.

Relacje wysiedlonych pozwalają na odtworzenie dokładnego obrazu okoliczności, w jakich odbyła się deportacja.

W obławie policyjnej, która objęła zarówno Paryż, jak i prowincję, wzięło udział kilkuset policjantów.

Najścia mieszkań przez policję odbywały się między godziną 5 a 7 rano, po czym agenci dokonywali rewizji i odwozili aresztowanych do lokali t. zw. „nadzoru terytorium". Aresztowanych fotografowano, dokonywano odcisków palców, po czym, po przesłuchaniu, wręczano im dokument o wysiedleniu, wystawiony na wniosek dyrektora „nadzoru terytorium" Vibota, a podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Mocha.

Brutalność policji, urągająca elementarnym zasadom humanitarnym, wyraziła się w szeregu niezwykle oburzających wypadków, zasługujących na najostrzejsze potępienie.

Tak np. Bolesława Studzińskiego, prokurenta banku PKO, wepchnięto wraz z innymi do autokaru mimo okazania przez niego świadectwa lekarskiego, że jest ciężko chory na płuca i że przeszedł przez dwie odmy. Inżynierowi Józefowi Marymontowi, inwalidzie, pozbawionemu nogi, odmówiono 20-minutowej zwłoki na odebranie nowej protezy. Należy zaznaczyć, że Marymont, schwytany przez gestapo w łapance w 1943 roku, nie został deportowany właśnie dlatego, że jest inwalidą. Redaktora Bibrowskiego odseparowano od żony, znajdującej się w przededniu połogu. Franciszka Barnasia deportowano bezpośrednio po ataku ślepej kiszki.

Znaczna ilość wysiedlonych przebywała we Francji po 20 i więcej lat i brała czynny udział w jej odbudowie oraz pozostawiła we Francji rodziny z dziećmi bez środków do życia.

Redaktor Bibrowski w zaprotokołowanym oświadczeniu zażądał postawienia go przed władzami sądowymi i dania mu możności obalenia bezpodstawnych i kłamliwych insynuacji policji w popełnionym rzekomo przez wysiedlonych „zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa". Napiętnował on tchórzostwo fałszywych oskarżycieli, którzy przez wysiedlenie swych ofiar chcieli uniemożliwić zdemaskowanie swoich kłamstw przed sądami francuskimi.

Po przekroczeniu przez wysiedlonych granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sytuacja ich uległa radykalnej zmianie. Przewiezieni samochodem ze stacji granicznej Wartha do Eisenach, Polacy byli odtąd przedmiotem troskliwej opieki władz oraz spotkali się z licznymi objawami sympatii. Przyjęci przez kierownika miejscowej organizacji SED i starostę, spędzili noc w Eisenach, po czym nazajutrz wyruszyli do Weimaru na zaproszenie premiera Turyngii Eggerharta, który podejmował ich kolacją.

Podczas kolacji premier Turyngii wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość, że może w ten bodaj sposób spłacić dług wdzięczności wobec Polski za pomoc okazaną Gerhardowi Eislerowi.

Resztę wieczoru Polacy spędzili na wielkim przyjęciu, zorganizowanym przez niemiecki Związek b. Więźniów Politycznych i Związek Polaków w Niemczech.

Po północy Polacy, których żegnał konsul Sukiennik, odjechali do Berlina, dokąd przybyli w niedzielę w godzinach porannych.

SZTANDARY WYZWOLENIA

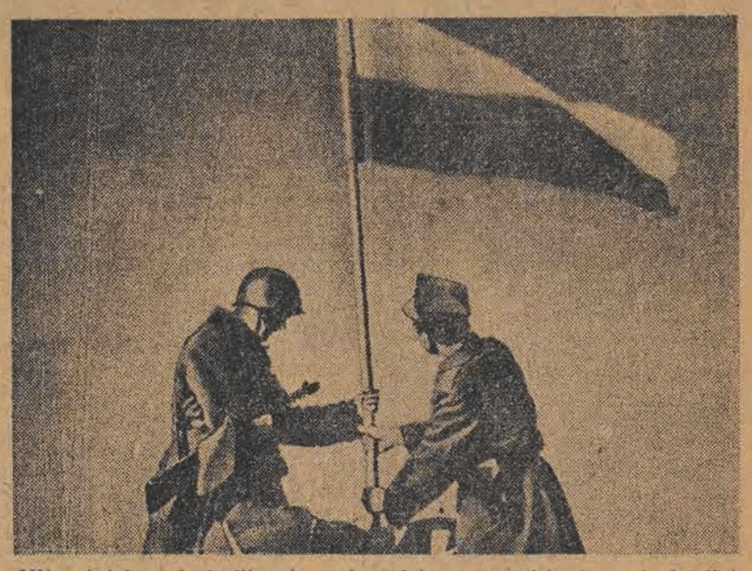

Mija pięć lat od chwili, gdy wojska radzieckie, z którymi ramię przy ramieniu walczyły wojska polskie, wyzwoliły stolicę Polski — Warszawę.

Robimy dziś obrachunek naszych osiągnięć w odbudowie Stolicy. Podsumowujemy to co już zostało zrobione i wytyczamy sobie plany na przyszłość. Ale przede wszystkim uświadamiamy sobie dziś **polityczny sens wydarzeń owego dnia przed 5 laty, kiedy to do Warszawy przyszła wolność, by się już nigdy z nią nie rozstać.**

Wyzwolenie Warszawy, triumfalne dzieło bohaterstwa żołnierzy radzieckich było potwierdzeniem słuszności, dalekowzroczności i mądrości linii politycznej polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, który wierny dotychczasowym swym tradycjom współpracy polskiej i rosyjskiej rewolucji nierozerwalnie wiązał w okresie okupacji walkę o wolność narodową i społeczną Polski z walką przeciwko hitleryzmowi, prowadzoną przez Związek Radziecki — ostoję, sojusznika i przyjaciela wszystkich uciskanych.

Życie wykazało, że wszystkie plany polityczne wszystkich odłamów burżuazji i obszarnictwa polskiego, układane w toku wojny, których wspólną cechą było antyradzieckie ostrze — przynosiły klęski i nieszczęścia narodowi polskiemu. Szczytowym punktem tej polityki, niosącej ze sobą gorzkie zawody, krwawe rozczarowania i nieszczęścia, było powstanie warszawskie. Wolność zaś przyszła do Warszawy i mogła przyjść do naszej Stolicy jedynie w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, utrwaliła się i mogła się utrwalić jedynie w wyniku współdziałania sił polskiej rewolucji z siłami rewolucji rosyjskiej.

Sztandary wyzwolenia zatknięte w dniu 17 stycznia na gruzach Warszawy znamionowały koniec zbrodniczego panowania burżuazji i początek panowania w całej Polsce ludu pracującego, który od pół roku rządził już z Lublina. Wyzwolona Warszawa nie wróciła ani na chwilę do tradycji ośrodka antyradzieckich i antynarodowych knowań i intryg, w jaki przekształciła ją burżuazja. Wyzwolona Warszawa stała się od pierwszej chwili ośrodkiem przyjaźni, współpracy, braterstwa i solidarności narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wyzwolona Warszawa stała się stolicą rewolucji polskiej i dzięki temu — stolicą wolności i niepodległości.

Wyzwolenie Warszawy i wszystko, co nastąpiło po tym dniu — jest świadectwem naszej niegiętej woli utrwalenia niepodległości Polski i naszej niegiętej woli walki o pokój. Ta sama myśl polityczna, która leżała u podstaw naszej walki o wolność w czasie okupacji, a której wynikiem było wyzwolenie Warszawy, myśl o nierozerwalnej współpracy polskiej rewolucji ze Związkiem Radzieckim leży u podstaw całej naszej pracy państwowej w ubiegłym pięcioleciu.

Dlatego też w dniu 5-lecia wyzwolenia Warszawy, gdy ze słuszną dumą mówimy o dotychczasowych osiągnięciach i o dalszych planach budowy naszej stolicy, uświadamiamy sobie z całą siłą, że walka o zwycięskie wykonanie planów warszawskich jest walką o utrwalenie i pogłębienie braterstwa z ZSRR, jest walką o pokój.

Łódzki świat pracy piętnuje

haniebne wyczyny prześladowców polskiego wychodźstwa we Francji

Wiece, zebrania i masówki w łódzkich zakładach pracy i uczelniach

W PZPB Nr 4

Przeszło półtora tysiąca **robotników z PZPB Nr 4** zebrało się wczoraj w świetlicy fabrycznej, aby złożyć **zbiorowy protest przeciwko metodom gwałtu i terroru, stosowanym przeciwko Polakom we Francji.** Już przy wejściu do sali robotnicy wyrażali głośno swe oburzenie wobec wypadków, rozgrywających się we Francji.

W imieniu kierownictwa fabryki przemówił do robotników dyrektor naczelny PZPB Nr 4, **tow. Owczarek.** Podkreślił on z mocą, że protesty polskiej klasy robotniczej są aktem, dokumentującym **solidarność międzynarodowego proletariatu.** Wypadki we Francji obrażają godność narodu polskiego i polskiego robotnika.

Przemówienie przedstawiciela Komitetu Łódzkiego PZPR **tow. Woźniakiewicza** przerywane było co chwilę gromkimi okrzykami: **„Precz z faszystowskim rządem Mocha!", „Precz z planem Marshalla!".** Tow. Woźniakiewicz przypomniał, że Polacy we Francji znaleźli się w sytuacji wprost strasznej. Większość z nich — to uchodźcy z Polski sanacyjnej, robotnicy, którzy poszukując chleba, pełnili ciężkie prace w kopalniach francuskich. Ci sami robotnicy walczyli ramię przy ramieniu z ludem francuskim o wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego. Zasłużeni we francuskim Ruchu Oporu obywatele polscy dziś prześladowani są przez rząd francuski, niepomny ich zasług dla Francji. Metody Mocha przypominają do złudzenia **metody katów hitlerowskich.**

— Nie dopuścimy do tego, żeby **wyzysk i morderstwo** zwyciężyły **sprawiedliwość** — przerwał ktoś przemówienie tow. Woźniakiewicza, a cała sala zatrzęsła się od okrzyków. Zaciśnięte pięści wzniosły się do góry grożąc tym, którzy są i będą **wrogami pokoju i postępu.**

Tow. Woźniakiewicz zakończył swe przemówienie okrzykiem: **„Niech żyje klasa robotnicza Polski i Francji!".** Długo niemilknące oklaski zabrzmiały po tych słowach.

Na zakończenie odczytana została rezolucja, w której: „robotnicy PZPB Nr 4 protestują przeciwko brutalnemu znęcaniu się nad wychodźstwem polskim, przeciwko szykanowaniu i rozwiązywaniu polskich organizacji masowych we Francji. Polscy robotnicy widzą w tym zbrodniczy zamiar reakcyjnego rządu Mocha, który w ten sposób chciałby skłócić ze sobą narody Polski i Francji, chciałby z polskiego wychodźstwa uczynić narzędzie do łamania jedności francuskiej klasy robotniczej, walczącej o chleb i wolność".

„Nie ma takiej siły, która zdołałaby złamać i naruszyć przyjaźń między narodem francuskim i narodem polskim, która potrafiłaby zerwać międzynarodowe więzy solidarności, jakie łączą klasę robotniczą, walczącą pod wodzą Związku Radzieckiego".

„Wierzymy, że faszystowskie metody rządu francuskiego jeszcze bardziej zacieśnią braterskie stosunki między Polską Ludową a bohaterskim ludem francuskim".

Rezolucja przyjęta została burzliwymi oklaskami.

Po uroczystym odśpiewaniu „Międzynarodówki" robotnicy PZPB Nr 4 powrócili do pracy.

W PZPB Nr 3

Sala teatralna **PZPB Nr 3** wypełniona po brzegi. Robotnicy i robotnice z napięciem słuchają słów **tow. Siwka** — przedstawiciela KŁ PZPR. Omawia on tragiczne położenie Polaków we Francji, bestialsko prześladowanych przez reakcyjny rząd Mocha.

Na sali słychać okrzyki: „Nie pozwolimy gnębić naszych braci we Francji!"

(Dalszy ciąg na str. 2)

Miesiąc walki o zakaz broni atomowej

Masowe manifestacje robotników francuskich walczących niezłomnie w obronie pokoju

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w całej Francji wzmaga się akcja mas pracujących w obronie pokoju. W wielu fabrykach robotnicy odmawiają produkcji i przewozu sprzętu wojennego.

Jednocześnie, w ramach Miesiąca walki o zakaz broni atomowej, w różnych miejscowościach Francji odbyły się wiece i manifestacje. W La Rochelle - La Palice odbył się w niedzielę wiec z udziałem wielu tysięcy marynarzy i robotników portowych.

Przewodniczący Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój Farge, przypomniawszy jedność Francuzów różnych poglądów w Ruchu Oporu, **wskazał na niezmierną wagę walki o zakaz broni atomowej.**

Sekretarz generalny CGT Frachon wskazał, że walka o chleb jest nieodłączną od walki o pokój, gdyż jeśli nędza panuje we Francji, to powodują ją przygotowania wojenne.

Robotnicy portowi w Dunkierce i Calais wstrzymali pracę na jedną godzinę, protestując przeciw wojnie w Vietnamie i amerykańskim przesyłkom broni.

Kapitaliści USA budują strategiczną szosę w państwie Izrael

TEL AVIV (PAP). — Dzienniki zamieszczają wiadomość o projekcie budowy „międzynarodowej autostrady" Stambuł — Kair przez terytorium państwa Izrael. Autostradę zamierza zbudować koncern amerykański.

Dziennik „Al Kamiszmar" podkreśla, że w Zgromadzeniu Narodowym kilku posłów złożyło interpelację, domagając się od rządu wyjaśnień w sprawie projektu budowy tej szosy.

Przyszłość Finlandii należy do ludu pracującego

Przemówienie sekretarza generalnego KPF na zebraniu przedwyborczym

HELSINKI (PAP) — W niedzielę odbyło się w Helsinkach zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego.

Uczestnicy zebrania w liczbie około 8 tysięcy osób powitali burzliwymi oklaskami sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii — Pessi, który podkreślił historyczne znaczenie zbliżających się wyborów prezydenta.

Podczas tych wyborów — stwierdził mówca — dojdzie do zderzenia dwóch sił — reakcji i demokracji. Wynik tego zderzenia jest ważny dla każdego obywatela. Zjednoczony front reakcji, wypełniający polecenia nie tylko fińskiego, lecz i zagranicznego kapitału, wysunął jako swego kandydata Paasikivi. **Temu frontowi przeciwstawia się front demokratyczny, jednoczący klasę robotniczą, przodujące chłopstwo, inteligencję pracującą i wszystkich zwolenników pokoju. Kandydatem tego frontu jest Mauno Pekkala.**

Uczestnicy frontu demokratycznego domagają się zmiany obecnej polityki kraju, korzystnej tylko dla kapitalistów i podżegaczy wojennych. **Żądają oni powrotu do polityki rządu Pekkali, polityki odpowiadającej interesom mas pracujących, polityki zacieśnienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, polityki demokracji i postępu.**

W dalszym ciągu Pessi przedstawił zgubne następstwa działalności rządu Fagerholma w dziedzinie gospodarczej i politycznej. **Scharakteryzował on Paasikivi, jako jednego ze starych ideologów reakcji, przypominając m. in., że Paasikivi był w swoim czasie aktywnym zwolennikiem sojuszu Finlandii z Niemcami hitlerowskimi i przygotowania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Kandydat Demokratycznego Frontu Narodu Fińskiego, Mauno Pekkala — stwierdził mówca — **jest natomiast wypróbowanym bojownikiem ruchu robotniczego, czynnym obrońcą sprawy pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Pekkala jest człowiekiem, który może poprowadzić Finlandię słuszną drogą. Ten, kto odda swój głos na Pekkalę, będzie głosował za szczęśliwą przyszłością Finlandii. Przyszłość naszego kraju należy do ludu pracującego.**

Następnie wygłosił krótkie przemówienie Mauno Pekkala, powitany spontaniczną owacją. Winniśmy pamiętać — oświadczył m. in. Pekkala — że ze Związkiem Radzieckim wiąże nas układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Należy podtrzymywać przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim nie tylko w słowach, lecz i w czynach. W tym celu jednak konieczna jest całkowita zmiana polityki kraju.

WYBORY kolegium wyborczego w Finlandii

HELSINKI (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się wybory 300 elektorów, którzy w dniu 15 lutego dokonają wyboru prezydenta Finlandii. Czteroletnia kadencja nowego prezydenta rozpocznie się dnia 1 marca. Na stanowisko prezydenta Finlandii kandydują obecny prezydent Paasikivi, przewodniczący parlamentu Kekkonen (partia chłopska) i kandydat Demokratycznego Frontu Narodu Fińskiego były premier Pekkala. Wybory elektorów zakończą się we wtorek. Na listach wyborczych figuruje około 2,4 miliona mężczyzn i kobiet.

Przedwyborczy terror w faszystowskiej Grecji

BUKARESZT (PAP). — Jak donosi Agencja Elefteri Ellada, uzbrojone oddziały faszystowskie, tzw. MEA dokonują napadów na działaczy demokratycznych i terroryzują ludność wiejską, w szczególności w północnych częściach kraju.

Działalność terrorystyczna faszystów wzmogła się ostatnio znacznie w związku z zapowiedzianymi wyborami do parlamentu.

Komunikat

We wtorek, dnia 17 stycznia rb. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się wykład dla kierowników politycznych grup samokształceniowych na temat: „Powstanie proletariackiej partii polskiej klasy robotniczej — SDKP i L.".

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO przy KŁ PZPR

Fińscy działacze komunistyczni przed sądem

Zeznania oskarżonych i świadków

aktem oskarżenia przeciw rządowi fińskiemu

HELSINKI (PAP) — Przed sądem tutejszym toczy się proces przeciwko czterem działaczom komunistycznym, wszczęty na rozkaz ministra sprawiedliwości. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali: redaktor naczelny dziennika „Tyokansan Sanomat" Riuemia, przewodniczący Komunistycznej Partii Finlandii Aaltonen, sekretarz generalny partii Pessi i poseł Tainio.

Obrońca oskarżonych, adwokat Tuominen, stwierdził, że władze policyjne Kemi świadomie sprowokowały tamtejsze krwawe wydarzenia w tym celu, aby rząd mógł przedstawić walkę robotników o podwyższenie płac jako „bunt". **Dziennik „Tyokansan Sanomat" zupełnie obiektywnie i słusznie oświetlił wydarzenia w Kemi.**

Dwaj świadkowie — robotnicy z Kemi opowiadali o panującej tam samowoli policyjnej i o krwawej rozprawie z robotnikami. Stwierdzili oni również, że dziennik „Tyokansan Sanomat" opisał wydarzenia w Kemi zgodnie z prawdą.

Redaktor wspomnianego dziennika Riuemia podkreślił, że oskarżenie, wytoczone przez władze, skierowane jest nie tylko przeciwko „Tyokansan Sanomat", lecz i przeciwko całej polityce Partii Komunistycznej. **Za wydarzenia w Kemi ponoszą odpowiedzialność władze policyjne, których zbrodnicze postępowanie uzyskało sankcję rządu.** Obecny proces wszczęty na podstawie starych przepisów, jest sprzeczny z traktatem pokojowym, jako wymierzony przeciwko czynnikom demokratycznym.

Adwokat Tuominen odczytał następnie deklarację trzech pozostałych oskarżonych, demaskujące zbrodniczą politykę władz podczas wydarzeń w Kemi.

Karta Górnicza wchodzi w życie

Pierwsza wypłata

specjalnego wynagrodzenia dla górników

KATOWICE (PAP) — Zapowiedziana na dzień 16 bm. pierwsza wypłata specjalnego, dodatkowego wynagrodzenia kwartalnego, przyznanego górnikom na podstawie „Karty Górniczej", wywołała we wszystkich kopalniach żywe poruszenie i zainteresowanie. **Pierwsze w ramach wielkiej karty przywilejów górnictwa polskiego wyróżnienie objęło około 85 proc. zatrudnionych pod ziemią, systematycznie pracujących górników.**

Dzień wypłaty minął na kopalniach w radosnej atmosferze. W licznych kopalniach wypłatę poprzedziły ogólne zebrania robotników, w czasie których przedstawiciele Rad Zakładowych wyrazili głęboką radość górników z powodu przyznanego im wyróżnienia.

„Od chwili nadania Karty Górniczej — mówi przy odbiorze wypłaty górnik przodowy Franciszek Świat — **praca górników stała się dla nas jeszcze piękniejsza i bardziej zaszczytna niż dotychczas. Odczuwamy w pełni opiekę rządu Polski Ludowej i dlatego rozpoczynająca się realizacja naszych przywilejów będzie dla nas nie tylko nagrodą ale i zobowiązaniem do jeszcze systematyczniejszej i wydajniejszej pracy".**

USA podwyższają cło na towary importowane z krajów marshallowskich

HAGA (PAP) — Dziennik „De Waarheid" donosi z Waszyngtonu, że **rząd Stanów Zjednoczonych zamierza podwyższyć cła na towary importowane z krajów marshallowskich. Podwyższenie ceł ma wynieść do 30 procent i wejść w życie w rb.**

„Gdy podwyższenie taryf celnych wejdzie w życie — pisze „De Waarheid" — **rynek amerykański okaże się w praktyce zamknięty dla towarów krajów marshallowskich, co przyczyni się do dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej tych krajów.**

HISTORYCZNA DECYZJA

Pióropusze wybuchów wykwitały nad labiryntem warszawskich ruin, a pociski „odwiedzały" jeszcze Pragę, gdy Prezydent Krajowej Rady Narodowej, tow. Bolesław Bierut, udzielając 7 stycznia 1945 r. wywiadu jedynemu wówczas warszawskiemu dziennikowi, powiedział:

„Wkrótce po odzyskaniu Warszawy władze państwowe będą chciały przenieść się do stolicy, bez względu na to, w jakim stanie znajdziemy miasto, choćby dlatego, żeby przyspieszyć samą odbudowę".

„Bez względu na to, w jakim stanie"... Wielu z radością przyjęło te zdecydowane słowa, ale **owego „stanu" nie wyobrażał sobie nikt.** Późnym wieczorem 17 stycznia, na ulicy Otwockiej na Pradze zatrzymał się korowód samochodów. **To, realizując swą uchwałę i zapowiedź Prezydenta, przybył do stolicy pierwszy rząd Polski Ludowej.**

Decyzja historyczna i bohaterska, realizacja jej równie bohaterska. W kilku pokojkach domu przy ul. Śnieżnej znalazło pomieszczenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej i Rada Ministrów, zanim będący dotychczas pod obstrzałem gmach Dyrekcji Kolejowej przy ul. Wileńskiej nie został o tyle o ile odremontowany.

„Stan" lewobrzeżnej Warszawy był straszliwy. Pustynia gruzów, wąwozy ruin. Pustka. Najwięksi optymiści poczęli snuć niewesołe obliczenia. Wielu poczęło przebąkiwać o nowej „tymczasowej" stolicy w historycznym Krakowie lub nieuszczuplonej Łodzi.

Ale decyzja Prezydium KRN, decyzja Rządu, była niewzruszona. Była tak niewzruszona, jak była słuszna. Warszawa była symbolem polskiego bohaterstwa. Odbudowa Warszawy musiała stać się symbolem woli narodu jak najszybszego usunięcia śladów wojny. Przebudowa Warszawy musiała stać się symbolem przebudowy państwa, widomym znakiem nowych czasów, jakie niosła władza ludu w państwie.

W ciemnych wąwozach ulic, z trudem przez saperów oczyszczonych, z gruzów poczęły błyskać wieczorami rzadkie ślepia oświetlonych okien — widomy znak wracającego na ruiny życia. W dżunglę ruin ruszały codziennie warszawskie „brygady pracy", złożone przeważnie z kobiet, oczyszczające ulice ze zwałów potłuczonej cegły.

Na Pradze pełną parą ruszyły fabryki: „Drucianka", Wedel, Jarkowski. **Na pierwszą linię frontu odbudowy zameldowały się załogi robotnicze elektrowni, gazowni, wodociągów, kanalizacji. Radzieccy saperzy w mgnieniu oka niemal postawili drewniany most wysokowodny. Zaroiły się ulice od powracających z tułaczki warszawiaków.**

Planowa praca nad odbudową ruszyła. Ruszyła w dwóch kierunkach: **w kierunku realizacji planu generalnego układu miasta i w kierunku jak najszybszego zaspokojenia palących potrzeb mieszkańców.**

Przemawiając 4 stycznia 1946 r. na posiedzeniu Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, Prezydent KRN, tow. Bolesław Bierut, zwrócił uwagę na polityczną stronę zagadnienia odbudowy. Stwierdził mianowicie:

„...Warszawa nie jest już stolicą Polski przedwrześniowej. Warszawa jest stolicą kraju demokratycznego — ten fakt musimy brać pod uwagę".

Co to znaczy?

Demokratyzacja życia kraju wiąże się z podniesieniem aktywności politycznej, społecznej i kulturalnej całego narodu, wiąże się ze zwiększonym wysiłkiem w kierunku umasowienia oświaty, sztuki, kultury.

„...Demokratyzacja naszego życia społecznego wymaga wielkiej stolicy".

Następujące po sobie rocznice wyzwolenia Warszawy przynoszą corocznie **bilanse osiągnięć odbudowy.** A więc styczeń 1946 roku widzi już **półtora miliona metrów sześciennych odremontowanych budynków, 1849 budynków zaopatrzonych w światło elektryczne, 186 klm. ułożonych kabli. Z wielkiej dżungli ruin zniknęło ponad milion metrów sześciennych nienadających się do remontu budowli.**

Rok 1947 — to 40 tysięcy izb odremontowanych, 70 tysięcy izb nowych. Rocznicowy styczeń zastaje już odbudowany most Poniatowskiego.

Pierścień przedmieść, opasujących Warszawę, w znacznej części został odbudowany. (Dzięki luźnej zabudowie, zniszczenia były tam mniejsze, a ponieważ domy były tu nowszej konstrukcji — odbudowa postępowała żwawiej i łatwiej). **Osiągnięcia te — to wynik ofiarności klasy robotniczej, wynik bohaterskiej, pełnej samozaparcia pracy robotników budowlanych, wynik ofiarności całego narodu, który nie szczędzi swej pracy i pieniędzy na wielkie dzieło odbudowy. To wynik przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego.**

Rok 1948 — to znowu 22.000 izb odbudowanych. To dalszy rozwój opieki nad obywatelami, coraz dalej postępująca normalizacja stosunków.

A rok 1949 jest już rokiem triumfu: Wspaniała Trasa W—Z, most Śląsko - Dąbrowski, most średnicowy. Rosnące jak grzyby po deszczu nowe domy w śródmieściu, odbudowany Nowy Świat. Nowe osiedla mieszkaniowe Żoliborza, Mokotowa, Koła. Z całości wyłania się wyraźnie już obraz nowej Warszawy.

Na parę dni przed uroczystym oddaniem w rocznicę wyzwolenia, nowych inwestycji, zabiera głos na Konferencji Warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodniczący PZPR i Prezydent RP, Towarzysz Bolesław Bierut. W przemówieniu swym obrazuje plan odbudowy Warszawy, plan budowy socjalistycznej stolicy.

A więc przede wszystkim Towarzysz Bierut stwierdza, że **Warszawa zawsze grupowała wielką część przemysłu polskiego.** 10,5 procent ogółu robotników przemysłowych pracowało właśnie w stolicy. To było powodem, iż **Warszawa stała się kolebką polskiego ruchu rewolucyjnego, stała się szkołą dla rewolucyjnej partii klasy robotniczej, która prowadziła ją do zwycięstwa.** Przeciw tej części ludności, przeciw jej mieszkaniom i warsztatom pracy zwróciła się największa wściekłość i niszczycielski szał okupanta. **Obowiązkiem władzy ludowej jest przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę. A oznacza to rozbudowę istniejących i budowę nowych fabryk, oznacza skoncentrowa nie budownictwa mieszkaniowego w osiedlach społecznych, ściśle w związku z powstającym przemysłem.**

Oznacza to stosowanie naczelnej zasady budownictwa socjalistycznego — **troski o najlepsze warunki twórczego rozwoju człowieka — wszędzie i na każdym miejscu, gdzie rozwiązuje się zagadnienia planowania.**

Socjalistyczne planowanie budownictwa nie mogło się obejść i bez zastosowania **socjalistycznych metod wykonawstwa.** I tak się też stało. Budując nowe domy dla robotniczych osiedli, warszawscy robotnicy budowlani **wykazali nowy stosunek do pracy, potrafili zmienić jej metody, odnaleźć w sobie siłę i twórczy polot dla nowych wspaniałych osiągnięć. Współzawodnictwo indywidualne, system trójkowy, budownictwo szybkościowe, system potokowy budowy i wykończania — całkowicie zmieniły dawne normy, nowym celom oddając na służbę nowe metody pracy.**

Mówiąc o latach realizacji Planu 6-letniego na odcinku odbudowy stolicy, Towarzysz Bierut powiedział:

„Pamiętajmy, że lata te będą decydujące dla ukształtowania miasta, że każdy metr kwadratowy wykonanej ulicy, każdy metr sześcienny stawianej budowli — to krok naprzód na drodze do wznoszenia naszej socjalistycznej stolicy.

W walce o wykonanie planu rozstrzygającymi czynnikami będą: postawa ideowa, świadomość polityczna, nowy socjalistyczny styl pracy, nieugięty upór w pokonywaniu trudności i w walce o wykonanie planu".

Te właśnie czynniki sprawiły kiedyś, że zapadła bohaterska i historyczna decyzja, jak najszybszej odbudowy Warszawy, przywróconej w dniu wyzwolenia do godności stolicy. Te czynniki kierowały kadrami pierwszych jej budowniczych. Dziś stać się muszą właściwością wszystkich wolnych robotników, budujących swą socjalistyczną stolicę — tych wszystkich, których wzywał Prezydent Bierut:

„Towarzysze! Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się chlubą i dumą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania Planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą".

Jan Dąbrowski.

Warszawa 1945

Tak wyglądały ulice Warszawy w 1945 r.

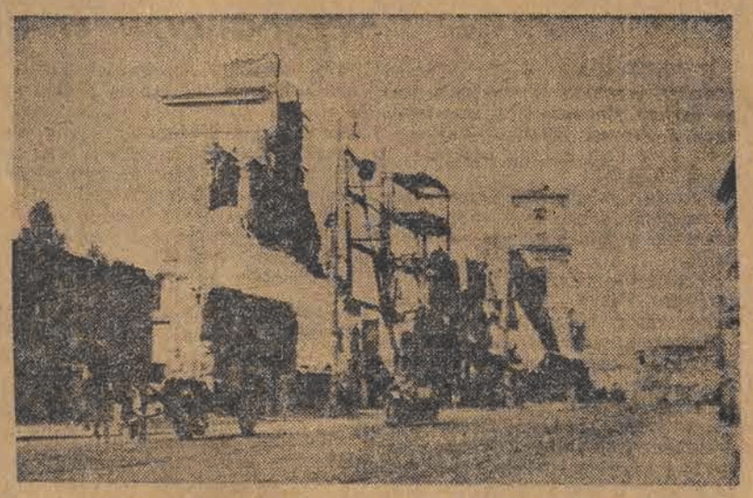

Fragment zrujnowanej ulicy Nowy Świat w Warszawie

Chłopi czynią przygotowania do wiosennej akcji siewnej

Na podstawie doświadczeń ubiegłego roku, które wykazały, że im wcześniejsze są zamówienia, tym wcześniej można dostarczyć zboże w teren, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" na podstawie danych z Gminnych Spółdzielni dokonała już **zamówień na zboża siewne.** Zbóż tych zamówiono znacznie więcej, niż w ubiegłym roku, a mianowicie jęczmienia browarnianego pierwszego odsiewu zamówiono 320 ton, pszenicy jarej 233 ton, oraz owsa 1.188 ton. Zamówienia na żyto, złożone przez Spółdzielnie Gminne, są stosunkowo nieliczne i wynoszą ogólnie 1 tonę.

Powyższe zboża rozprowadzone będą po otrzymaniu dostaw przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", pomiędzy chłopów mało i średniorolnych z tym, że dla gospodarstw indywidualnych przeznaczone są zboża pierwszego odsiewu, na bloki nasienne zaś zboża oryginalne. Oprócz tego Zjednoczenie Przemysłu Tłuszczowego dokonuje w gospodarstwach państwowych zakupu nasion zbóż oleistych, które w miarę rozwoju akcji kontraktacyjnej będą rozprowadzane między chłopów mało i średniorolnych. (T)

Łódzki świat pracy piętnuje

haniebne wyczyny prześladowców polskiego wychodźstwa we Francji

Wiece, zebrania i masówki w łódzkich zakładach pracy i uczelniach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Solidaryzujemy się z narodem francuskim w jego walce z rządami sługusów imperialistycznych!"

Robotnicy jednomyślnie uchwalają rezolucję, ostro potępiającą represje rządu francuskiego stosowane wobec wychodźstwa polskiego.

Następnie głośno rozbrzmiewa „Międzynarodówka".

Wychodząc z sali, robotnicy żywo omawiają ostatnie wypadki we Francji. Tow. Bolesław Wentel mówi: „Byłem w obozie koncentracyjnym razem z robotnikami francuskimi. Doskonale rozumieliśmy się, wspomagaliśmy się nawzajem w ciężkich chwilach. Wiem, że klasa robotnicza Francji jest po naszej stronie!"

— Wara kapitalistom francuskim od polskich robotników! — dobitnie brzmią słowa tow. Cypryńskiej.

— Nie pozwolimy, żeby rząd Mocha znęcał się nad Polakami! — mówi tow. Zabłocki.

Zarówno towarzysze partyjni, jak i bezpartyjni robotnicy zajęli w tej sprawie jednolite stanowisko. Zgodnie potępiają wszyscy niesłychane represje rządu francuskiego, wysługującego się imperialistom amerykańskim.

W Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej

W dniu 16.I.1950 r. pracownicy naukowi, administracyjni oraz wszyscy studenci Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi odbyli zebranie w celu wyrażenia swego głębokiego oburzenia z powodu ofensywy prowokacji i terroru, przeprowadzonej przez władze francuskie przeciwko 400.000 rzeszy wychodźstwa polskiego we Francji, przeciwko prześladowaniu polskich działaczy demokratycznych, górników i nauczycieli, przeciwko niespotykanym w dziejach stosunków międzypaństwowych represjom wobec urzędników konsularnych.

Po przemówieniach zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, piętnującą te faszystowskie metody rządu Mocha. Równocześnie zebrani wyrażają swoją radość z tego, że lud francuski, że francuska klasa robotnicza w tym samym stopniu, co społeczeństwo polskie i postępowa opinia świata piętnują akcję terrorystyczną Schumanów, Bidaultów i Mochów, akcję, zleconą przez amerykańskich podżegaczy wbrew interesom narodu francuskiego, a w interesie międzynarodowej reakcji.

W Zakładach im. Strzelczyka

Wczoraj na dziedzińcu fabrycznym Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi, odbyła się potężna manifestacja, na której robotnicy wyrazili swe oburzenie z powodu prowokacyjnej antypolskiej działalności reakcyjnego rządu Mocha we Francji.

Ponad 500 robotników uchwaliło rezolucję, w której po słowach energicznego protestu zebrani stwierdzają m. in.: „Gestapowskie metody zastraszenia Polaków we Francji wywołały żywy oddźwięk wśród robotników francuskich i zamiast rozerwać — jeszcze bardziej zacieśniają więzy przyjaźni łączące klasę robotniczą Francji i Polski".

Odśpiewaniem Międzynarodówki i okrzykami na cześć narodu francuskiego zakończono masówkę.

W manifestacji brali również udział dwaj polscy robotnicy-emigranci z Francji.

Ob. Bolesław Kucza od 1936 roku pracował na roli w okolicach Paryża. Do Polski wrócił w październiku ub. roku. O ostatnich wypadkach mówi z przekonaniem —, **„nie uda się Mochowi ta robota. Nie skłóci robotników polskich z robotnikami francuskimi. W czasie pobytu we Francji na każdym kroku spotykałem się z życzliwością ze strony robotników i chłopów francuskich."**

Potwierdza to również ob. Ławniczak, który we Francji przebywał od 1929 r. do 1948 r. i pracował jako mechanik w fabryce chemicznej w Grenobli.

— Po wojnie — mówi on — **władze francuskie niezbyt przyjaźnie ustosunkowały się do nas, emigrantów z Polski, i co roku stosunek ten pogarszał się. Natomiast coraz większą sympatią i przyjaźnią otaczali nas robotnicy francuscy i tej przyjaźni pan Moch nie rozbije. To mu się nie uda!**

Masówka w PZPW Nr 6

Sala w PZPW Nr 6 nie mogła pomieścić wszystkich robotników, którzy zebrali się, ażeby zaprotestować przeciw prześladowaniu Polaków we Francji. Przedstawiciel Łódzkiego Komitetu, tow. Stroszajn, omówił tragiczne położenie Polaków we Francji, przeciwko którym reakcyjny rząd Mocha stosuje metody bezprzykładnych gwałtów. Podżegacze wojenni chcą zerwać przyjaźń między narodem francuskim i polskim. Lecz zarówno naród francuski, jak i my potępiamy te niecne prześladowania. Stanowimy jedną siłę. Istnieje tylko jedna linia podziału: na tych, co chcą wojny, i którzy jej nie chcą. I nie uda się im nas poróżnić.

Po tych słowach następują burzliwe oklaski i okrzyki „Precz z podżegaczami wojennymi".

Następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której zebrani robotnicy wyrażają ostry protest przeciwko represjom rządu francuskiego, stosowanym wobec Polaków, zamieszkałych we Francji.

W zakończeniu rezolucja oświadcza:

„Naród francuski i francuska klasa robotnicza może być przekonana, że w narodzie polskim i całym obozie pokoju, na którego czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki, ma swoich przyjaciół i sojuszników w walce z imperialistami!"

Po uchwaleniu rezolucji wzniesiono okrzyk: „Niech żyje francuska klasa robotnicza!"

W kilku wierszach

„OGONIOK" W 5 ROCZNICĘ WYZWOLENIA WARSZAWY

MOSKWA. — Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Warszawy czasopismo radzieckie „Ogoniok" zamieściło artykuł pt.: „Odrodzona Warszawa", poświęcony wielkim sukcesom polskich mas pracujących w odbudowie zniszczonej przez oprawców hitlerowskich stolicy Polski.

REKORDOWA LOKOMOTYWA

GDAŃSK (PAP). — W dniu 14 bm. o godz. 9 min. 14 przybył punktualnie z Pragi Czeskiej na dworzec w Gdańsku rekordowy parowóz PM—2 Nr 5, który ma za sobą 45.302 km. przebiegu bez remontów i mycia kotła. Jest to zasługa 6 kolejarzy bydgoskich, którzy podjęli metody pracy kolejarzy radzieckich Krywonosa, Lunina i in., przełamując tym stary system pracy.

Nowy system polega przede wszystkim na troskliwej opiece nad stanem technicznym i cieplnym parowozu, ciągłym badaniu mechanizmu podczas pracy i na natychmiastowym usuwaniu drobnych usterek.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

PRZECHADZKA PO WARSZAWIE

Chódźmy!... Czasu mamy niewiele, a chciałbym Wam pokazać jak najwięcej.

Chciałbym, abyście przeszli się ze mną ulicami tego najniezwyklejszego chyba z miast, gdzie dokoła rosną rusztowania i spośród ruin podnoszą się jasne ściany wspaniałych budowli, gdzie dzisiaj złocą się dachy stylowych pałacyków na miejscach wczorajszych gruzów i popielisk, gdzie domy wyrastają naprawdę jak grzyby po deszczu.

Chciałbym Was poprowadzić na Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. — Was, którzyście tu nie byli nigdy i Was, którzy przed pięcioma laty słyszeliście tu tylko żałosny poświst wiatru między zwaliskami murów i widzieliście jedynie złowrogi mrok, czający się między usypiskami osmalonych ogniem cegieł. Patrzcie, jak na tych samych ulicach uśmiechają się dzisiaj do Was lśniącymi szybami okien wesołe kamieniczki, takie same jak przed wiekiem i jeszcze bardziej piękne.

To ofiarna praca bohaterskiego pokolenia zwraca wnukom odzyskane piękno minionych czasów.

Przed pięcioma laty powiedział faszystowski zbir i morderca, że stolica Polski jest trupem.

Wsłuchajcie się dzisiaj w głos jej ulic, w ich szum i gwar, pod dążcie na Marszałkowską, na Kruczą, zajrzyjcie na przedmieścia — na Wolę, na Mokotów, na Żolibórz. Wszędzie wre wytężona praca. Tu budują szkołę, tam wznoszą konstrukcje wielkiego Powszechnego Domu Towarowego, i kładą fundamenty pod budowę gmachu Banku Narodowego, gdzie indziej stawiają ściany nowych, robotniczych osiedli. I wszędzie wesoły śmiech rozbawionej dzieciarni zaprzecza wyrokowi kata.

Chodźmy na Plac Trzech Krzyży. Z okien szumnej, jak pszczeli ul kawiarni, popatrzmy na wykwitający z ruin szlachetny kształt historycznego kościółka św. Aleksandra naprzeciw nowych gmachów Ministerstwa Przemysłu.

Dawność, wiekowa tradycja i uśmiech przyszłości zestrajają się tu w odmieniony kształt naszego życia.

W samym sercu miasta, w Alei Trzeciego Maja, gdzie otwiera się szeroka perspektywa na odbudowany Most Poniatowskiego i Pragę po tamtej stronie Wisły, tuż opodal Muzeum Narodowego jeden z pawilonów Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej już pokryto dachem. Zadzieramy głowy do góry i nie możemy wyjść z podziwu: kiedyż to się stało?

Przecież od zjednoczenia polskiej klasy robotniczej w jednej partii politycznej upłynęło zaledwie trzynaście miesięcy!...

Oho! U nas niesposób spuścić z oka którejkolwiek z ulic choćby na miesiąc, na tydzień. Później już jej nie poznasz. Kto spośród tych, którzy niegdyś znali wąską, boczną ulicę Krucza, zabudowaną rzedami brzydkich, secesyjnych kamienic lub choćby nawet pamiętali takież dwa rzędy wzgórz gruzu, poznałby w nowoczesnej, rozległej magistrali, gdzie dźwigają się pod niebo wielopiętrowe gmachy, dawną ulicę Kruczą? Kogo nie zadziwi Ordynacka, gdzie jeszcze niedawno pleniły się stepowe chwasty?

Jakie to śmieszne, że rzadkimi kłosami zboża porastały już tu i tam ruiny, gdzie dziś pulsuje wielkomiejskim życiem Nowy Świat!

Znów, jak dawniej spiżowa postać Mikołaja Kopernika patrzy rozumnymi oczyma z cokołu na śpieszących do Państwowego Teatru Polskiego, na odbudowany kościół św. Krzyża, na śmigające u jego stóp limuzyny i na majaczącą w dalekiej perspektywie ulicy Kolumnę Zygmunta.

Dzwonią kielnie na pobliskiej ulicy Traugutta.

Dawność i nowe splatają się w wyraz naszego życia.

Pójdźmy jeszcze tam, gdzie zestroiły się one w najdoskonalszą harmonię — na Plac Zamkowy i sławną trasę W — Z.

Stańmy u cokołu zygmuntowskiej kolumny i przypomnijmy sobie: **pięć lat temu, dokładnie pięć lat temu rozciągała się tu głucha, śmiertelna pustynia, a spiżowa postać króla leżała obok potrzaskanej kolumny na środku zrytego pociskami placu, z czołem zanurzonym w śniegu i błocie. Obok spoczywały gruzy Zamku i sterczały okrutne zwaliska domów Starego Miasta.**

Taki Plac Zamkowy oglądali żołnierze Armii Radzieckiej i żołnierze Wojska Polskiego, którzy wyzwolili Warszawę.

Popatrzcie dzisiaj: to tędy tu nelem pod Placem Zamkowym przebiega wspaniała arteria, wiążąca nowym Mostem Śląsko - Dąbrowskim po przez Wisłę — od wschodu na zachód— dwa krańce stolicy Polski.

W dole u stóp wiślanej skarpy, otoczony wieńcem stylowych staromiejskich kamieniczek, wabi wzrok Mariensztacki Rynek i wesołe dźwięki muzyki dobiegają aż tu do stóp Kolumny.

Odwróćmy się. Przejdźmy Miodową do balustrady nad wylotem tunelu. Przed nami rozciąga się bezkresny widok Alei gen. Świerczewskiego, ginący gdzieś daleko aż na horyzoncie, gdzie majaczy odbudowująca się robotnicza Wola.

Dolem jezdnią przepływają tramwaje, autobusy, samochody, wyżej na skarpie odsłaniają się oczom mury starodawnego klasztoru Kapucynów i historyczne ściany Pałacu Paca.

Tu niegdyś mieszkał i snuł poetyckie wizje przyszłości Juliusz Słowacki:

„Przyjdzie stu robotników..." I przyszli. Nie stu, ale setki tysięcy robotników.

I rośnie do nowego życia wspaniałe miasto pokoju i pracy, które kiedyś, obok syreny na tarczy swojego herbu, umieści murarskie rusztowania — dumny symbol swojego odrodzenia i swojej nowej chwały.

Zebranie wyborcze winno być należycie przygotowane

Czujność - nakazem dnia

Przebieg zebrania organizacji oddziałowej Nr 1 przy PZPB Nr 4

Rozpatrując przebieg zebrań wyborczych, które odbyły się dotychczas w naszym mieście, można wyciągnąć wniosek, że rękojmią sprawnie i należycie poprowadzonego zebrania wyborczego jest odpowiednie przygotowanie doń wszystkich członków organizacji. Nie trudno też zauważyć, że duże znaczenie ma osoba przewodniczącego, który powinien odpowiednio kierować dyskusją, zwracając szczególną uwagę zebranych na konieczność przestrzegania zasad czujności w obliczu doniosłego aktu wyboru władz partyjnych. Czujny i uważnie wpływający na tok dyskusji przewodniczący oraz przedstawiciel nadrzędnego ogniwa Partii mają na zebraniu wyborczym poważną rolę do spełnienia. Doświadczenie wykazało, że tam, gdzie przewodniczący nie był odpowiedni, nie umiał panować nad przebiegiem obrad, dyskusja staczała się do zagadnień ściśle produkcyjnych lub nawet wykazywała tendencję do przekształcania się w osobiste starcia i polemiki.

Pisząc o zebraniu wyborczym *organizacji oddziałowej Nr 1 przy PZPB Nr 4* trzeba na wstępie stwierdzić, że organizacja podstawowa zadała sobie trud, odpowiedniego przygotowania zebrania. Towarzysze przybyli na zebranie w pełni przygotowani do dyskusji, nastawieni na przeprowadzenie rzeczowej krytyki i samokrytyki. A chociaż sprawozdanie ustępującego sekretarza nie było dość wyczerpujące, nie zawierało dokładnej oceny pracy egzekutywy i całej organizacji, chociaż nie pogłębiło ono żadnego odcinka działalności ustępujących władz partyjnych, dość ogólnikowo mówiąc o wszystkim po trochu — to jednak te braki sprawozdania zostały ujawnione i uzupełnione podczas dyskusji. A więc *tow. Stolarska* dała krytyczną ocenę pracy aktywu partyjnego, który nie potrafił wytłumaczyć wszystkim robotnikom istotnego sensu ostatniej reformy płac i cen. Kolporterka *tow. Esko* mówiła o słabej dyscyplinie w łonie organizacji oddziałowej, czego jaskrawym dowodem był fakt, że członkowie organizacji opuszczali zebrania partyjne w trakcie obrad. *Tow. Grzelak* poddał krytyce pracę agitatorów i mężów zaufania, którzy nie rozwinęli żywszej działalności na terenie zakładów. Zwracano uwagę na niedostateczną opiekę organizacji nad młodzieżą oraz nad organizacją Ligi Kobiet.

Gdy dyskusja zaczęła ograniczać się wyłącznie do tematów produkcyjnych, sekretarz organizacji podstawowej, *tow. Trzeciak* przypomniał zebranym, że są to wprawdzie sprawy bardzo ważne, lecz na zebraniu wyborczym należy obok spraw produkcyjnych rozpatrzyć przede wszystkim działalność ustępującej egzekutywy, zastanowić się nad wyborem nowej i w ten sposób wpłynąć na polepszenie pracy organizacji partyjnej. To zaś przyniesie zarazem poprawę na odcinku zawodowym. Na to samo zwraca także uwagę *przewodniczący zebrania tow. Mrówka.*

Wystąpienie przedstawiciela *K. Ł. tow. Jankowskiego* przypomniało raz jeszcze zebranym, że składając głos powinni jak najmocniej zastanowić się, aby *do nowej egzekutywy weszli najlepsi, najodpowiedniejsi towarzysze.*

Nic więc dziwnego, że po takim przygotowaniu członkowie organizacji oddziałowej Nr 1 przystąpili z powagą i w skupieniu do *wyboru kandydatów.*

Każdy życiorys był tutaj szczegółowo i wnikliwie rozważany. Dzięki temu towarzysze potrafili wykryć kilka jednostek, maskujących się dotychczas, a nie zasługujących na to, by uczestniczyć we władzach partyjnych. Odrzucono nawet kandydaturę takich towarzyszy, którzy nie cieszyli się dostateczną popularnością w fabryce lub którym stawiane były jakieś zarzuty. A więc np. nie przeszła kandydatura tow. Siejnieckiego, który niewłaściwie odnosił się do swych towarzyszy pracy, kandydatura tow. Nowaka, który należąc kiedyś do Komisji Mieszkaniowej nie wywiązywał się zadowalająco ze swych obowiązków oraz kandydatura tow. Pasz, która na jednym z zebrań w wystąpieniu swym zajęła zupełnie niepartyjne stanowisko.

Czujność towarzyszy przejawiła się zwłaszcza podczas dyskusji nad życiorysami *tow. tow. Palki i Garstki.* Palce dowiedziono, że podczas okupacji korzystał z przywilejów „Leistungspole", co udało mu się do tej pory zataić, zaś Garstka, ustępujący sekretarz organizacji oddziałowej, tak przeraził się tym, że ma składać życiorys, że prosił towarzyszy o usunięcie jego kandydatury z powodu złego stanu zdrowia. Okazało się, że miał on czego się obawiać. Zebrani bowiem udowodnili mu, że był aktywnym członkiem przedwojennych ZZZ i z ich ramienia kandydował nawet na posła. Oczywiście, że żadnego z nich nie przegłosowano nawet na kandydata.

Trzeba podkreślić z naciskiem, że dzięki czujności towarzyszy, dzięki temu, iż głosowano na każdego kandydata z osobna i wyczerpująco omawiano każdy życiorys, do egzekutywy weszli istotnie towarzysze najbardziej odpowiedzialni i cieszący się ogólnym zaufaniem.

Chociaż więc zebranie wyborcze *organizacji oddziałowej Nr 1 przy PZPB Nr 4* miało pewne braki (słabe sprawozdanie i niedostateczna samokrytyka) należy przyznać, że *spełniło ono swe zadanie.*

Nie wolno pominąć jeszcze jednego niedociągnięcia tego zebrania. Uchwały podjęte na zakończenie obrad, były zbyt ogólnikowe, nie ustalały jasno *wytycznych*, jakimi mają się kierować *nowe władze organizacji.* Toteż nowowybrana egzekutywa na najbliższym zebraniu będzie musiała głębiej zastanowić się nad złożonymi wnioskami i uwagami członków Partii oraz nad stojącymi przed nią zadaniami, ustalając dokładnie, punkt po punkcie, w jakich dziedzinach należy wzmóc i usprawnić pracę.

Warszawa 1950

Odbudowany Plac Zamkowy z kolumną Zygmunta

Odbudowany z gruzów Nowy Świat, tętni wielkomiejskim ruchem.

W walce o racjonalne wykorzystanie każdej złotówki

Pierwsi przy produkcji–przodują w oszczędzaniu

Słuszne wystąpienie zespołów najwyższej jakości w PZPB Nr. 7

Zespół tow. Kowzanowej z PZPB Nr 7 podejmuje zobowiązania oszczędnościowe

— Czy to „Bawełniana Siódemka" jest gorsza od innych zakładów? — powiedziała tow. Kowzanowa, — wchodząc w ubiegły piątek do Rady Zakładowej. — We wszystkich fabrykach robotnicy podejmują zobowiązania oszczędnościowe, a u nas nic!

Było to zdanie nie tylko tow. Kowzanowej, ale wszystkich członków jej zespołu. Zastanawiali się nad tym Aurelia Galia, Janina Sałata i Ryszard Grzywocz, gdy o godz. w pół do drugiej spotykali się w tkalni. Wszyscy przecież tworzą zespół najwyższej jakości w PZPB Nr. 7, zespół, który uzyskał nagrodę podczas konkursu. To zobowiązuje. Toteż obecnie jest ich obowiązkiem podjąć i rozpowszechnić w fabryce walkę o oszczędność. Pokazać innym, w jaki sposób i na czym można oszczędzać.

Kierownictwo zakładów oraz Rada Zakładowa oczywiście ustosunkowały się przychylnie do wniosku zespołu Kowzanowej. Przystąpiono do obliczeń.

Nie upłynęło wiele czasu, gdy zgłosił się tow. Balcerzak z podobną propozycją.

— Jakże to z tą oszczędnością, towarzysze? Gotowi jesteśmy podjąć zobowiązania, żeby zrobić znów coś pożytecznego dla naszego kraju.

Rozmawiamy z członkami obu zespołów. Pokazują nam, ile odpadków oddają dziennie. Na każdego tkacza przypada od 20 do 25 dkg. dziennie. Oczywiście, ilość tę można zmniejszyć. Wiele można zdziałać przy dobrych chęciach. Tak samo było z konkursem. Początkowo przecież wydawało się, że nie można już podnieść jakości towaru. Niektórzy sądzili, że w ogóle nie można produkować ekstry. A tymczasem co się okazało? Ekstry z każdym tygodniem przybywało i przybywa. I zarobek wzrastał. Tak też będzie i obecnie. Tego zdania są tow. Szulcowa, Kowzanowa, Balcerzak, kol. Ciżycka i inni.

Po dokładnych obliczeniach okazuje się, że każdy z tych dwóch zespołów, pracujących przy artykułach PG 2 i B 1, może zaoszczędzić dziennie 20 dkg wątku, wartości 120 zł. Do pełnego przeprowadzenia tych oszczędności zobowiązują się zarówno zespół tow. Kowzanowej, jak i zespół tow. Balcerzaka. Prócz tego tkacze ci podejmują się prowadzić na terenie swych zakładów akcję propagowania oszczędnej pracy.

Na apel tych dwóch zespołów z pewnością odpowiedzą inne zespoły tkackie „Bawełnianej Siódemki", jak również robotnicy innych oddziałów produkcyjnych.

Sam.

Niezwykła narada w ORZZ

Młodzi przodownicy i racjonalizatorzy opowiadają o swej pracy i walce

Takiej narady dawno nie widziano w ORZZ. Zwykle poważnie debatują tutaj starsi, zwykle w dużej sali konferencyjnej uroczyście rozpatruje się różne doniosłe sprawy i zagadnienia.

W niedzielę natomiast było zgoła inaczej. Wprawdzie obok odbywała się konferencja lekarzy fabrycznych i przedstawicieli załóg, ale wielka sala donośnie rozbrzmiewała żywym gwarem młodych głosów. To nie było zwyczajne zebranie, na którym trzeba uważnie, z napięciem przysłuchiwać się referatom i brać udział w rzeczowo ciągnącej się dyskusji.

Przy ustawionych w podkowę stołach zasiadła **wyłącznie młodzież — przodownicy pracy i racjonalizatorzy fabryk przemysłu włókienniczego.** Sam kwiat tego przemysłu, **awangarda włókniarzy-młodzieżowców.**

Zaczyna swe zwierzenia **kol. Lipińska — ta z PZPB im. Stalina,** która pierwsza rozpoczęła pracę na 6 warsztatach. Obecnie jest już na II roku w Technicum Włókienniczym. Z początku miała trudności i to niemałe. W domu starano się nawet powstrzymać ją od udziału we współzawodnictwie. Takie było zresztą zdanie większości starych tkaczy.

— Przechodzisz na wielowarsztatowość, to wtedy zbędni tkacze pójdą za bramę — mówili oni, gdyż wciąż jeszcze myśleli kategoriami przedwojennymi, wciąż jeszcze nie mogli sobie uświadomić, że nie ma już fabrykanta, który wyrzucał za bramę. Kol. Lipińska opowiada, jak to z każdym miesiącem zmieniały się te poglądy, gdy okazało się, że dla wszystkich jest dość roboty, że nikt z pracy zwolniony nie będzie.

Zaraz po niej podejmuje swe wspomnienia **kol. Osendowska,** która w Nowej Tkalni przeszła na 12 krosien, chociaż wszyscy wyśmiewali się z niej, twierdząc, że nie da sobie rady.

Wszyscy słuchają z zapartym oddechem opowiadania **kol. Kossakowskiego z PZPW Nr 1.**

— Początkowo nasłuchałem się od ludzi wielu nieprzyjemnych słów, gdy przystąpiłem do współzawodnictwa. Wytykano mnie palcami, jako „wyścigowca". Ale to przecież nie miało żadnego znaczenia. Jedynie ważne było dla mnie to, że **współzawodnictwo zataczało coraz szersze kręgi,** ważne było, że pracę naszą w pełni oceniała fabryka oraz Państwo. W czerwcu 1949 roku odznaczony zostałem Srebrnym Krzyżem Zasługi. Co to było dla mnie za radosne przeżycie. Dekorował mnie sam Prezydent. Tyle razy oglądałem Jego podobiznę, a tu nagle staje przede mną On sam z pogodnym uśmiechem na twarzy. Powiadam wam, że serce chciało mi wyskoczyć z piersi!

Snują dalej wspomnienia: **kol. Józef Skiba,** przodownik z **PZPB w Rudzie, kol. Klażyńska z PZPB Nr 16, kol. Krygier z PZPB im. Stalina, kol. Czaja, Wojtczak, Wawrzos, Ciżycka z PZPB Nr 7** i wielu, wielu innych. Mówią i o tym, jak to zrazu sami nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia współzawodnictwa. Przyznają się do tego: **kol. Kuba z PZPB Nr 3, kol. Kałucka z PZPB im. Stalina.** Jednak dzięki pomocy kolegów, dzięki organizacji ZMP poznali doniosłe cele i zadania współzawodnictwa i przystąpili do ogólnego ruchu, porywającego najlepsze, najszlachetniejsze jednostki spośród klasy robotniczej.

Duże zainteresowanie budzą **wypowiedzi racjonalizatorów,** mówiących o swych pomysłach i wynalazkach. Dlatego też wszyscy ciekawie przysłuchują się, gdy głos zabierają: **kol. Garncarek z PZPW Nr 3, kol. Kędzia z PZPB Nr 2** i inni.

Nie wiadomo, kiedy mijają godziny. Młodzi nie zdawali sobie nawet sprawy, jak to przyjemnie gawędzić o tym, co było i o planach na przyszłość. Gawęda ta nie była bezcelowa. Oto tow. Hanuszkiewicz oznajmia zebranym, że **Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy urządza konkurs na opis metody pracy młodzieżowych przodowników i racjonalizatorów.** Najlepsze opisy zostaną nagrodzone. Z tych najlepszych powstanie może w przyszłości scenariusz filmowy lub scenariusz sztuki teatralnej. Kto wie?

Oczywiście, że wszyscy **wezmą** udział w konkursie. Wszyscy będą mieli o czym pisać.

(Sam)

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Dlaczego nie otrzymujemy odzieży ochronnej?

W początkach ubiegłego roku Ministerstwo Skarbu zatwierdziło rozdzielnik przyznanych ubrań roboczych dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle tytoniowym. Stosownie do tego rozdzielnika Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego w Łodzi nadesłała do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zlecenia na prawo nabycia odzieży roboczej, jak: peleryny podgumowane, ubrania, bluzy watowane itd. Wydawałoby się więc, że obecnie wystarczy skierowanie odpowiednich pism do wskazanej nam Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" w Łodzi—posiadającej w swych magazynach potrzebne nam ubrania, i pracownicy przemysłu tytoniowego otrzymają je bez trudności.

Ale takie optymistyczne przypuszczenia okazały się przedwczesne. Pisma wysłaliśmy. Jedno w maju i dwa w lipcu. Niestety, wszystkie one pozostały bez skutku, a co gorsza, nawet bez odpowiedzi. Nie inaczej wygląda przebieg jednostronnej korespondencji z Hurtownią CHPO w Warszawie, do której, zrażeni milczeniem „Społem", z kolei przypuściliśmy szturm.

Rozpoczął się 1950 rok. Pracownicy przemysłu tytoniowego dotychczas nie otrzymali należnych im ubrań, a przecież pracują nieraz w bardzo ciężkich warunkach i odpowiednia odzież jest im niezbędna. Brak jej utrudnia pracę robotnikom, wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie.

Wobec tego, jak nazwać podobne lekceważące i niesumienne postępowanie wymienionych instytucji?

R. Mikołajczyk

Niedocenianie prac świetlicy

Przy **PZPB Nr 14** znajduje się świetlica, utworzona i subsydiowana przez Związek Zawodowy Prac. Przem. Włókienniczego. W świetlicy został zorganizowany zespół teatralny, baletowy, kurs języka rosyjskiego, zespoły: samokształceniowy i filmowy. Bardzo wiele młodzieży pragnęłoby zapisać się do poszczególnych sekcji. Niestety, brak zrozumienia ze strony dyrekcji i Rady Zakładowej oraz ich niechęć wobec poczynań świetlicy zniechęcają i hamują wręcz jej zapał do pracy.

Dziwnym doprawdy wydaje się dzisiaj podobne ustosunkowanie do zagadnień tak wielkiej wagi, jak **praca nad podniesieniem poziomu kulturalnego.** Świetlice winny przecież być kuźnią nowego, socjalistycznego wychowywania, kuźnią talentów i kultury szerokich mas robotniczych. Czasy, w których robotnik po pracy znajdował jedyną rozrywkę w szynkach, dawno już minęły. Powstały nowe warunki i nowe miejsca wychowania. Do nich należy również świetlica fabryczna. Tu winno skupiać się całe życie kulturalne i rozrywkowe załogi. Dyrekcja i Rada Zakładowa PZPB Nr 14 winny to zrozumieć i całkowicie zmienić swój stosunek do tych zagadnień przyczyniając się do rozwoju świetlicy, jako miejsca wypoczynku i kulturalnej rozrywki pracowników zakładu.

H. Groszanek
korespondent fabryczny
z PZPB Nr 14

Osiągnięcia i kłopoty przędzalni odpadkowej w PZPB Nr 2

W tych dniach **w przędzalni odpadkowej PZPB Nr 2, obsługa 27** samoprzęśnic wózkowych i 28 grępli przystąpiła do zespołowego współzawodnictwa pracy. Umasowienie współzawodnictwa na tym oddziale w dużej mierze stanowi zasługę majstra salowego, **ob. Sikorskiego,** który zdołał przekonać całą załogę o wielkiej roli współzawodnictwa w naszej gospodarce i jego doniosłym wpływie na wykonanie naszych planów. Lecz uchwała i formalne podpisanie zobowiązań o współzawodnictwie — to jeszcze nie wszystko. Drugim, nie mniej ważnym zadaniem, które stanęło w związku z tym przed zespołem technicznym przędzalni odpadkowej, było stworzenie zespołom współzawodniczącym jak najlepszych warunków pracy.

Trzeba przyznać, że majstrowie i kierownictwo przędzalni energicznie zakrzątnęło się i pilnie czuwa nad poprawą parku maszynowego. Gorzej jednak sprawia się tu nasz warsztat mechaniczny, nie wykonujący na czas zamówień i zmuszający personel techniczny do przeprowadzania remontów w spóźnionym terminie. Te zaniedbania wydziału mechanicznego powinny najrychlej zainteresować naszą organizację partyjną, gdyż opóźnienie remontów maszyn powoduje postoje w przędzalni, naraża robotników na zmniejszenie ich zarobków oraz paraliżuje szlachetną akcję współzawodnictwa pracy.

Stefan Wujkowski
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr 2

Chłopi mało – i średniorolni

otrzymują nawozy sztuczne

We wszystkich powiatach naszego województwa rozpoczęły się już **dostawy nawozów sztucznych.** Gminne Spółdzielnie otrzymały wszystkie ilości zamówionych nawozów.

Do dnia 1 marca 1950 roku zostanie ukończone rozprowadzanie nawozów pomiędzy chłopów mało i średniorolnych przez Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Równocześnie do Państwowego Banku Rolnego napłynęły już kredyty w sumie 50 milionów, które udzielone zostaną w formie pożyczek drobnym rolnikom. Dlatego też chłopi, pragnący skorzystać z tych pożyczek, winni już obecnie zgłaszać się do Gromadzkich Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej, które po zaopiniowaniu ich podania skierują ich po odbiór pożyczki.

(T)

PROMYK

LENIN

„Lenin żył
Lenin żyje,
Lenin będzie żył..."
(Majakowski)

Był mroźny, pochmurny dzień 21 stycznia 1924 roku. Ulice Moskwy szarzały we wczesnym zmierzchu, zamarł zwykły, codzienny gwar — dziwnie ciche było miasto tego wieczoru. Milczący, przygarbieni szli ulicami ludzie. Żałoba zawisła nad krajem.

A w wielkiej białej sali, gdzie odbywał się Zjazd Rad w tej samej chwili na trybunę wchodził Kalinin — jeden z przywódców leninowskiej gwardii...

W głuchą ciszę sali padły nieubłagane słowa „.....Umarł Lenin..." Dalej mówić nie mógł, głos się załamał od łez. Delegaci, — nie znający słabości, zahartowani w walkach żołnierze Rewolucji — stali w milczeniu, nie wstydząc się płynących po twarzy łez. Żałobna wieść niosła się po kraju. Wśród śnieżnej zamieci, walcząc z lodowatymi podmuchami wiatru, ciągnęły do Moskwy tysiące robotników i chłopów z okolicznych i dalszych wsi i miasteczek. Moskwa wyglądała jak wielkie obozowisko. W dzień i w nocy na ulicach płonęły ogniska. Ludzie zatrzymywali się na chwilę, rozgrzewali zmarznięte dłonie i szli dalej — by w kolumnowej sali po raz ostatni spojrzeć na Lenina.

„Umarł Lenin..." powtarzał polski, francuski czy włoski robotnik... „Umarł Lenin..." szeptali chińscy kulisi... Żałobna wieść docierała do najgłuchszych zakątków świata — budząc smutek i żal w sercach ludzi pracy.

Kim był człowiek, którego śmierć żałobą okryła cały świat? Dlaczego tyle mówimy o nim dziś, choć od dnia jego śmierci upłynęło 26 lat?

Włodzimierz Iljicz Uljanow-Lenin urodził się w 1870 r. w Symbirsku (obecnie Uljanowsk) koło Uralu. Całe jego życie poświęcone było walce o lepszy ustrój społeczny, o zniesienie ucisku i wyzysku, o sprawiedliwość społeczną.

Niełatwe było życie rewolucjonisty w carskiej Rosji... Więzienia, zesłanie, emigracja i wszędzie, wszędzie ciężka, mozolna praca. Zaczął Lenin swą działalność w końcu ubiegłego stulecia — kiedy robotnicy rosyjscy byli rozproszeni, niezorganizowani i w walce swej nie umieli jeszcze znaleźć właściwej drogi. Lenin stał się ich wodzem i nauczycielem. Lenin dowiódł, że kapitalizm — ustrój wyzysku — dążyć będzie do wywołania wojen światowych — niesłychanych rzezi, które krwią zbroczą cały świat. Lenin uczył, że Rewolucja, która obali ten ustrój — bliska jest i nieunikniona, ale robotnicy, aby zwyciężyć, muszą mieć Partię, która będzie ich przywódcą i organizatorem w tej walce. Taką Partię Lenin budował przez wiele lat. Taką Partią stała się Partia Bolszewików, pod wodzą której robotnicy rosyjscy zwyciężyli w pamiętnych dniach Rewolucji 1917 r. Głęboko prawdziwe są słowa rosyjskiego poety — Majakowskiego:

Partia i Lenin —
bliźnięta — bracia —
kogo bardziej
matka — historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
Mówimy — partia,
a w domyśle
Lenin.

Życie Lenina, jego praca i walka splotły się ze zwycięską Rewolucją Socjalistyczną w Rosji — Lenin jednak był wodzem nie tylko rosyjskich robotników, ale robotników całego świata. Lenin walczył nie tylko o obalenie caratu w Rosji, ale i o zniesienie ucisku w Indiach, o wyzwolenie kulisa chińskiego, o równe prawa dla Murzynów w Ameryce. Lenin był wielkim i szczerym przyjacielem Polski, uważał on, że jedną z największych zbrodni caratu — był rozbiór Polski i ucisk narodowy Polaków. Dzięki Leninowi i zwycięstwu Rewolucji Listopadowej — Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. A wówczas gdy polska burżuazja rozpętała wojnę przeciwko Republice Radzieckiej — Lenin pisał, że Związek Radziecki bezwarunkowo uznawał i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej

Zwycięstwo Rewolucji zapoczątkowało nowy etap walki o socjalizm. I tu Lenin nakreślił drogę, po której winien iść naród radziecki, aby kraj, który pod rządami caratu był krajem nędzy i ciemnoty — przekształcić w kraj dobrobytu, ojczyznę wolnych i szczęśliwych ludzi.

I znowu nasuwa się pytanie — jakim był ten wielki człowiek, którego znały i kochały miliony. Jak wyglądał, jaki miał charakter...

Tow. Stalin, — wspominając swe pierwsze spotkanie z Leninem pisze, że Lenin „zawiódł" jego oczekiwania: spodziewał się zobaczyć „orła górskiego" — człowieka wysokiego, postawnego, patrzącego z wysoka na wszystkich, ujrzał zaś człowieka dość niskiego wzrostu, niezmiernie skromnego i prostego w obejściu. Stalin pisze, że dopiero później zrozumiał, iż właśnie ta prostota i skromność — to jedna z najsilniejszych stron Lenina — jako nowego wodza nowych mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych nizin ludzkości.

„Prosty, jak sama prawda" — powiedział o nim pewien robotnik rosyjski. Właśnie dlatego tak dobrze czuł się Lenin w otoczeniu ludzi prostych. Przyjaźnił się z fińlandzkim chłopem, z robotnikami uralskimi. Wczuwał się w ich troski i kłopoty, smucił się i cieszył razem z nimi. Ten człowiek o niespożytej energii i niesłychanej zdolności twórczej, miał ogromne poczucie humoru — umiał śmiać się zaraźliwie, serdecznie, do łez — tak jak śmieją się dzieci. Jego skromność, prostota i humor zdobywały mu serca dzieci i nikt chyba nie był większym przyjacielem dzieci, niż Lenin. Patrząc na dzieci — mówił: „Ci będą żyli lepiej, niż my, ich życie będzie mniej okrutne..." Wiedział, że tak będzie — bo przecież poświęcił całe życie na to, by nowym pokoleniom zgotować lepszą dolę...

Dwadzieścia sześć lat minęło od śmierci Lenina. W ciągu tych lat ludzie Związku Radzieckiego i robotnicy całego świata leninowskim szlakiem dążą do wytkniętego celu. Dlatego też mówimy: Lenin umarł, lecz dzieło jego żyje.

ZASTĘPOWY SŁAWEK

Sławek był nie byle jakim zastępowym. Jego zastęp zajmował zawsze pierwsze miejsce w drużynie. Nawet na odprawie Komendy Hufca mówiono o Sławkowym zastępie, że dobrze pracuje, że najlepiej zorganizował samopomoc w nauce, że zebrał najwięcej złomu, że zna najwięcej piosenek!...

Przyszły ferie zimowe. Hufiec Sławka otrzymał zawiadomienie, że w Szklarskiej Porębie będzie się odbywało szkolenie drużynowych, na które trzeba przysłać kandydatów. I nikt się nie dziwił, kiedy między innymi na kurs pojechał również Sławek.

Zimowisko było wspaniałe! Do południa zajęcia wychowania fizycznego: narciarstwo, gry polowe, wycieczki krajoznawcze. A było dokąd chodzić i jeździć. Sławek był zachwycony, przecież pierwszy raz w życiu zobaczył góry: Wysoki Kamień, Szrenicę, Wodospad Szklarki. Po południu czas był przeznaczony na szkolenie. Dużo nowych rzeczy dowiedział się tam Sławek, bo przecież przedtem był tylko zastępowym, a teraz uczył się, jak prowadzić drużynę. Jednej tylko rzeczy nie rozumiał...

Pewnego dnia drużynowy powiedział na zbiórce, że uczestnicy wczasokursu będą urządzać wystawę Planu Sześcioletniego. Taką wielką, prawdziwą wystawę! Każdy otrzymał jakieś zadanie do wykonania i rozpoczęła się praca. Sławek wycinał litery do transparentu. Wycinał, wykonywał swą pracę, ale ciągle myślał nad jednym: jakto? Taką wystawę zrobić, w dwa dni, kiedy, z czego, jak to będzie?

Otwarcie wystawy wypadło w dzień Nowego Roku. Pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Od rana rozbrzmiewały w Szklarskiej Porębie piosenki harcerskie. Radośnie witano Wielki Plan, piosenkami, okrzykami. Po południu w wielkiej sali Ośrodka Funduszu Wczasów Pracowniczych otwarto wystawę Planu Sześcioletniego. Na uroczystość przybyły wszystkie drużyny. Weszli chłopcy do sali, wszedł wraz z innymi i Sławek i zaniemówił z wrażenia. Zobaczył górnika, dźwigającego bryły węgla, uśmiechniętego murarza z kielnią w dłoni, traktor, orzący pole. Na ścianach wisiały barwne obrazki i wykresy, na podłodze stały modele fabryk i kopalń.

Podszedł Sławek do jednego modelu, przeczytał napis: zastęp „Prządki" Tomaszów, na drugim: Wieluń, na trzecim: Brzeziny, przypomniał sobie, jak przedtem nie wierzył, że wystawa się uda. „Z tych, małych cząsteczek powstała taka wielka, piękna rzecz" — pomyślał i dodał do stojącego obok kolegi: „Wiesz Staszek, teraz dopiero zrozumiałem, jak wiele można dokonać w gromadzie".

Pozdrowienia od uczestników kursu
w Szklarskiej Porębie

Od uczestników Kursu Drużynowych w Szklarskiej Porębie Redakcja nasza otrzymała list, który niżej zamieszczamy.

Jednocześnie Redakcja w imieniu swoim i czytelników dziękuje uczestnikom Kursu za nadesłane życzenia.

* * *

Do
Redakcji Głosu Robotniczego
w Łodzi

Serdeczne życzenia dla Redakcji i czytelników „Promyka" zasyła z Kursu Drużynowych ZHP Chorągwi Łódź-Miasto w Szklarskiej Porębie, II Męska Drużyna Kursowa.

Obóz nasz położony jest w malowniczej okolicy górskiej we wspaniałych pensjonatach.

Na zajęciach kursowych zapoznajemy się z aktualnymi zagadnieniami politycznymi, oraz nowymi metodami wychowania młodzieży w szeregach harcerskich. Pogłębiamy swe wiadomości, uczymy się jak wychowywać młodzież w duchu solidarności i przyjaźni międzynarodowej, w duchu pokoju, wychowywać tak, aby młodzież z naszych szeregów mogła następnie stać się aktywną w pracy ZMP-owskiej.

Doceniając znaczenie doniosłej chwili, jaką dla kraju naszego jest zapoczątkowanie Planu Sześcioletniego, my, przyszli drużynowi postanawiamy, że dołożymy wszelkich starań, aby nasza praca wychowawcza przyniosła również najlepsze wyniki!

Czuwaj!

MAUZOLEUM

„L" — wygląda, jak rzymska piątka odwrócona, „do góry nogami". „N" — podobne jest do dużego „H" — dziwi się Józef i równiutko, ostrożnie wykańcza ostatnią literkę podobną do H. Po czym, wolno, uroczyście odczytuje pięknie wypisany na czarnym prostokącie biały napis — LENIN.

Nazajutrz Józek pokazuje z dumą swą pracę. Zastępowy Kazik jest z niej zadowolony, otwiera szafę i po kolei wyciąga różne prostokąty, kwadraty, słupki z tektury.

Chłopcy zaczynają je ostrożnie sklejać, zaginać...

Kazik kieruje pracą, niczem inżynier przy wielkiej budowie.

— Tu, według fotografii, dobudujecie z tych prostokątów to skrzydło, tylko ostrożnie doklejać, żeby szpar nie było — upomina. Wykonany przez Józka napis nakleimy na froncie.

Na stoliku rośnie mały, tekturowy model. Jeszcze parę ruchów pędzelkiem. Jeszcze Edek, pierwszy rysownik w klasie, poprawia rząd okien, podkreślając ołówkiem cienie na wyrysowanych szybach... i model jest gotowy. Przed chłopcami stoi pięknie wykonany model Mauzoleum Lenina w Moskwie, gdzie spoczął Wielki Rewolucjonista.

Mauzoleum się udało. Chłopcy są zadowoleni z siebie. Postawią model w świetlicy w 26 rocznicę śmierci pierwszego Nauczyciela proletariatu, którego imię błyszczy na małym modelu w świetlicy, podobnie jak i na wspaniałym, kamiennym Mauzoleum w Moskwie, i tkwi ono głęboko w sercach ludu pracującego całego świata, to nieśmiertelne, niezapomniane imię WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA.

Kronika m. Kutna

WAŻNIEJSZE TELEFONY

22 — Pow. Kom. M. O.
33 — Miejski Posterunek MO.
41 — Straż Pożarna
30 — Zarząd Miasta Kutna
31 — Starostwo Powiatowe
32 — Pow. Zakł. Elektryczny
102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
108 — Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
91 — Urząd Zdrowia
20 — Szpital Powiatowy
34 — Ubezp. Społeczna
7 — Walenta, Apteka
52 — Chacińska, Apteka.
106 — Apteka „Pod Orłem"
90 — Pogotowie Sanit. PCK
89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Oświata na codzień

Kino objazdowe dociera do najodleglejszych wsi powiatu kutnowskiego

Troska Ludowego Rządu o umasowienie kultury i oświaty przejawia się w najrozmaitszych formach. Książki zawędrowały wreszcie „pod strzechy", szerokim rzeszom robotniczym i chłopskim udostępnione zostały liczne czytelnie i biblioteki, izby chłopskie rozbrzmiewają skocznymi dźwiękami ludowych melodii, wydobywających się z głośników radiowych. Do najodleglejszych wsi dociera dziś kino objazdowe.

Powstała gęsta sieć bibliotek i czytelni, rozpoczęła się akcja radiofonizacji wsi, założono nową niespotykaną dotychczas instytucję kina objazdowego. Zadanie, które postawiono przed kinem objazdowym było bardzo proste — dotrzeć do najbardziej nawet oddalonych wsi z wartościowymi filmami, które umiejętnie łączyły ze sobą rozrywkę i naukę.

Ujrzeliśmy więc na polskich drogach samochody filmowe. Były one na wsi owacyjnie witane przez ciekawą dziatwę a potem i starszych rolników.

Oczywiście i tutaj były popełniane błędy, istniały liczne niedociągnięcia. Przede wszystkim wyświetlano często nieodpowiednie filmy, z których widz nie wynosił żadnych korzyści, po drugie z uwagi na „złą drogę", jak mawiano, kino nie docierało do wszystkich wsi, faworyzując te, które leżały bliżej szosy.

Dziś błędy te mamy poza sobą. Poprzez umiejętnie dobrane filmy, zapewniono widzowi godziwą rozrywkę, opracowanie zaś stałego kalendarzyka wyjazdów położyło kres omijaniu niektórych wsi przez kina objazdowe.

W latach powojennych wzrosło zainteresowanie tą nową formą upowszechnienia oświaty, a widz stał się bardziej wymagający. Trzeba więc było dostosować się do życzeń publiczności i wieźć na wieś te filmy, które chciała oglądać ludność wiejska. I stwierdzić musimy, że największym powodzeniem cieszyły się na wsi filmy radzieckie, treścią swą i bezpośredniością bliskie chłopom polskim.

Kino objazdowe spełnia dziś poważną rolę. Jedynym jego niedociągnięciem jest jeszcze to, że zbyt rzadko zagląda do osiedli wiejskich. I te mankamenty zostaną jednak szybko usunięte i kino przestanie być na wsi rzadkim gościem, tak zresztą mile witanym.

(Sław)

Pierwsze dni planu 6-letniego wśród kutnowskich kolejarzy

Będziemy pracować ofiarniej — mówią pracownicy PKP

Narada wytwórcza trójki organizacyjnej Warsztatu Mechanicznego i Sekcji Gospodarczej w Kutnie poświęcona była w znacznej części omówieniu planu technicznego na miesiąc bieżący, pierwszy miesiąc planu 6-letniego. Szeroka dyskusja, liczne wypowiedzi kutnowskich kolejarzy świadczyły o tym, że rozumieją oni jak poważne przed nimi stoją zadania.

Naradę zagaił przewodniczący trójki warsztatowej ob. Wacław Woźniak, po czym omówiono wykonanie planu z listopada. Wykonanie planu natrafiało na trudności, mimo to zdołano go wykonać.

Drugim ważnym zagadnieniem było przedyskutowanie planu na styczeń. Uwidocznione w nim pozycje przyjęte zostały przez kolejarzy.

W dyskusji ob. Woźniak zaapelował do zebranych, aby dołożyli wszelkich starań i z większą energią przystąpili do pracy Mówca osobne miejsce poświęcił współzawodnictwu pracy, które umożliwia zmniejszonym wysiłkiem osiągnąć lepsze wyniki.

Ob. Kowalski mówił o konieczności stosowania ulepszeń oraz o tym, że każdy z pracowników winien znaleźć się w szeregach współzawodniczących. To samo zagadnienie omawiał także ob. Trojanowski.

Ob. Parysek mówił o jakości pracy i sumienności wykonywania powierzonych prac. Dokładne przeprowadzenie napraw — stwierdził mówca — to bezpieczeństwo życia tysięcy podróżnych. Ob. Parysek mówił także o współzawodnictwie.

Z kolei ustalono listę wyróżniających się w minionym okresie kolejarzy. Ogółem wytypowano 8 grup, które odniosły sukces we współzawodnictwie zespołowym. Na liście przodowników indywidualnych, spotykamy między innymi nazwiska: **Jana Sobańskiego, Zenona Wojciechowskiego, Kazimierza Jatczaka, Ignacego Białasa, Władysława Grabowskiego** i wielu, wielu innych.

DRZAZGI

Czy zajęte?

— Poprosiłem o szklankę herbaty w bufecie kolejowym — rozpoczął Teoś, — zapłaciłem, zdaje się 45 zł. i rozejrzałem się za wolnym miejscem przy stoliku. I wtedy rozpoczęła się prawdziwa tragedia. Okazało się bowiem, że wszystkie ławki są zajęte, a na stolikach spoczywają głowy śpiących podróżnych. Może nawet wypiłbym herbatę na stojąco, gdybym nie zauważył, że jakiś obywatel zajmuje, no powiedzmy, trzy miejsca. Na jednym leżały liczne pakunki, a dwa inne pozostawały do dyspozycji podróżnego, który znajdował się w pozie półleżącej.

Podszedłem więc ze szklanką herbaty w ręku i grzecznie zapytałem: „Czy zajęte?" — „Ano widzi obywatel" — odparł zagadnięty, i napowrót zamknął lewe oko, prawym, obserwując mnie w dalszym ciągu.

— Ale Obywatelu... — usiłowałem wytłumaczyć. — „Nie ma żadnego ale" i podróżny sięgnął po „Mocnego".

Nie miałem zamiaru wszczynać t. zw. pyskówki i wypiłem herbatę na stojąco.

Zapytuję jednak, czy jest tu wszystko w porządku? Przecież jest poczekalnia dworcowa, a ze stolików w bufecie powinni przede wszystkim korzystać jednak ci, którzy chcą się posilić lub rozgrzać szklanką herbaty.

Teoś ma rację. Dlatego „Drzazgi" dzisiejsze poświęcamy tej sprawie i prosimy kompetentne czynniki o uwzględnienie prośby naszego przyjaciela.

Interpelacje naszych Czytelników

Niesłuszna zmiana rozkładu jazdy pociągów

Powołując się na komunikat zamieszczony dnia 8 bm. w „Głosie Robotniczym" dotyczący zmiany kursowania osobowych pociągów pracowniczych Kutno — Łódź Kaliska (o godzinie 5.20) i Łódź Kaliska — Kutno (o godzinie 17), my niżej podpisani zwracamy się do Dyrekcji Kolejowej z prośbą o przywrócenie pierwotnego stanu.

Swoje żądania motywujemy następująco:

Pracownicy kolejowi na skutek polecenia władz zwierzchnich zaczynają pracę o godzinie 8.30 rano, w wyniku czego został zmieniony pociąg ranny, wychodzący z Kutna o godzinie 5.20 na godzinę 5.40 udogodniający dojazd do pracy pracownikom kolejowym w liczbie 30 osób zamieszkujących w Kutnie.

Dyrekcja Kolei Państwowych, robiąc to udogodnienie swym pracownikom również nie przeanalizowała trudności, na jakie naraziła pracowników innych resortów również dojeżdżających do swych zajęć, a rozpoczynających pracę nie o godzinie 8.30 lecz o 7.30 lub 8.

Jest rzeczą niemożliwą, żeby ci pracownicy zdążyli na czas do swych warsztatów pracy. Pracownik przyjeżdżający do stacji Łódź Kaliska o godzinie 7.34 wsiada na tramwaj i czeka 5 do 8 minut, za nim tramwaj ruszy. Jest godzina 7.40. W najlepszym razie o godzinie 8 jest przy ul. Piotrkowskiej.

Co mają robić pracownicy zatrudnieni na ul. Łagiewnickiej, Srebrzyńskiej i innych?

Czym dla naszego Państwa jest stracona jedna pracowniczo godzina w okresie gorączkowej i intensywnej pracy planu 6-letniego — zdajemy sobie w pełni sprawę. Niemniej zdajemy sobie sprawę, że dla ulepszenia dojazdu do pracy 30 osobom zatrudnionym na kolei, odbiera się 500 ludziom możliwość pracy w straconych rano godzinach.

Nie lepiej jest niestety, z pociągiem powrotnym. Pierwszy pociąg odchodzi do Kutna o godzinie 15.30, drugi o 16.20. Pracownicy kończący pracę o godzinie 16-ej nie zdążą za 20 minut dojechać na dworzec.

Wychodzimy z założenia, że łatwiej jest 30 pracownikom, kończącym pracę wcześniej, poczekać 20 min. na pociąg odchodzący o godzinie 17-ej, niż 500 innym czekać do godziny 19.35 i do domu zajechać na godzinę 20-tą z minutami.

O to, że nie możemy na razie mieć mieszkań w mieście, w którym pracujemy — nie winimy nikogo, gdyż wojna zrujnowała wiele izb mieszkalnych, a strat nie da się wyrównać w tak krótkim okresie.

Prosimy natomiast o jedno — nie utrudniajcie nam pracy.

Następuje 38 podpisów.

Od Redakcji!

Nie wątpimy, że DOKP zainteresuje się powyższą sprawą.

UWAGA PRENUMERATORZY!

W związku z utworzeniem z dn. 1. I. 1950 r. Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch" wpłaty za prenumeratę należy uiszczać do 25 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Wpłacić należy u kolportera fabrycznego lub przekazem pocztowym na K-to VII 13767.

Nasi Czytelnicy piszą:

Czy nie należało by uprościć tej procedury?

Rząd Polski Ludowej chcąc przyjść z pomocą finansową chłopom mało i średniorolnym postanowił udzielać krótko i długoterminowych pożyczek na zakup zboża siewnego, nawozów, czy też na budowę silosów. Pożyczki te są wielkim dobrodziejstwem dla rolników i w znacznym stopniu ułatwiają im gospodarowanie. Chłopi docenili w pełni tę formę pomocy. Jest jednak pewne „ale", które utrudnia korzystanie z kredytów.

Przyjrzyjmy się pokrótce, jak wygląda procedura uzyskania pożyczek. W pierwszym rzędzie trzeba nabyć blankiet na pożyczkę, wypełnić go i zaświadczyć oraz złożyć podpisy w Banku Rolnym. Z kolei następuje długie wyczekiwanie na zatwierdzenie przez Komisję Kredytową i dowiadywanie się, czy podanie zostało już rozpatrzone. Jeśli tak, to trzeba przyjechać z żyrantem lub z żoną, podpisać skrypt i wreszcie uzyskać pieniądze. Tak więc dla załatwienia tej sprawy, trzeba aż 3-krotnie przyjeżdżać do miasta powiatowego, przynajmniej raz do gminny i raz do gminnego oddziału ZSCh. Warto nadmienić, że są to pożyczki drobne, których wysokość nie przekracza 6 tys. zł.

Ta skomplikowana procedura przy uzyskiwaniu kredytów jest powodem, że pożyczki nie są przez Bank Rolny rozprowadzane całkowicie i znaczne sumy pozostają niewykorzystane. Zachodzi więc pytanie, czy nie można by w jaki sposób zmienić dotychczasowego trybu postępowania? Przecież trzeba mieć na uwadze cenny czas chłopa i dążyć do likwidowania przerostów biurokratyzmu. Uproszczenie procedury przy załatwianiu pożyczek ułatwi korzystanie z nich.

Czytelnik S. W.

Racjonalizatorzy w PPB zapewniają znaczne oszczędności

Ruch racjonalizatorski zatacza coraz szersze kręgi na terenie kutnowskich zakładów pracy

To niezmiernie ważne zagadnienie nie jest obce także robotnikom Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Oddział Nr 6 w Kutnie.

Ob. Jędrzejczak na przykład nie mógł pogodzić się z marnotrawstwem desek, jakie popełniano przy szalowaniu dachu. Mniej więcej połowa materiału stanowiła odpadki, niemające praktycznego zastosowania. Oczywiście wynikały z tego poważne straty. Długo myślał ob. Jędrzejczak, jak temu zaradzić i w końcu znalazł sposób. Tak dobierał on deski, i tak je przykrawał, że oszczędność przy jednej tylko budowie wyniosła 22 tys. zł. Racjonalizatorowi przyznano premię.

Nieco inny charakter miało ulepszenie ob. **Bronisława Dyla.** Robotnik ten skonstruował szablon do zarysowywania, przy łączeniu węgłów. Usprawnienie pozornie błahe, jednak znaczna oszczędność w czasie i pracy. Pomysł oszacowano na sumę 29.200 zł. i robotnikowi przyznano premię.

Do tej pory Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Kutnie zanotowało jednak tylko dwa powyższe wnioski. A przecież możliwości jest bardzo wiele, należy tylko spopularyzować ruch racjonalizatorski. Niechaj ob. Jędrzejczak i Dyl posłużą za wzór innym pracownikom Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Znikają „czarne kraje"

Walka z zadymieniem miast przemysłowych w ZSRR

I my w Polsce mamy swoje „czarne kraje" — smutną spuściznę po kapitalistycznej gospodarce. Nad naszymi ośrodkami przemysłowymi, budowanymi bez żadnej troski o człowieka pracy, unoszą się kłęby dymu, a odpadki przemysłowe w bardzo nielicznych zakładach poddawane są oczyszczaniu i uwalnianiu od szkodliwych składników.

Naszych, nielicznych jeszcze, higienistów przemysłowych, oczekuje ogrom zadań. Doświadczenia higienistów radzieckich, bogate radzieckie ustawodawstwo o higienie i bezpieczeństwie pracy, nacechowane głęboką troską o człowieka — to wzór dla naszych pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy a także higieny komunalnej.

Zabezpieczenie powietrza przed zanieczyszczeniami przemysłowymi jest z punktu widzenia ochrony zdrowia zagadnieniem bardzo złożonym, a jednocześnie bardzo ważnym dla gospodarki narodowej.

DYMY I GAZ NAD MIASTAMI ROBOTNICZYMI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH

W krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej i w USA istnieją wprawdzie ustawy o walce z zanieczyszczeniem powietrza w miastach, ale z jednej strony zabraniają one zatruwania powietrza dymem i gazami, z drugiej strony dzięki przemyślnym kruczkom prawnym dają możność uchylania się od odpowiedzialności. Toteż w Anglii istnieje wielki ośrodek Birmingham, zwany „czarnym krajem", z powodu stale zakrywających go chmur czarnego dymu, a w wielu miastach Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i USA zdarzały się w ostatnich latach wypadki zatruć, o których do nas docierały niejasne tylko wiadomości. Również i w carskiej Rosji próby walki z zanieczyszczeniem powietrza podejmowane były na ogół... na papierze.

OCZYSZCZANIE POWIETRZA W ZSRR

Dopiero po Rewolucji Październikowej problem oczyszczania powietrza stanął w Związku Radzieckim na jednym z czołowych miejsc w szeregu zadań, zmierzających do poprawy warunków zdrowotnych w zaludnionych osiedlach.

W niezwykle krótkim czasie, bo w ciągu 15 lat, radzieccy higieniści, chemicy i inżynierowie dokonali ogromnej pracy dla poznania rodzaju i stopnia zanieczyszczenia powietrza w zamieszkałych miejscowościach.

Zbadali oni skład i rozmieszczenie w atmosferze gazów, wydzielanych przez różne zakłady przemysłowe i opracowali metody oczyszczenia gazów i chwytania pyłów. W wyniku tych badań wydano cały szereg ustaw, regulujących rozmieszczenie przedsiębiorstw przemysłowych przy planowaniu osiedli i zapewniających ochronę czystości powietrza w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Dzięki uzyskaniu podstaw naukowych i stworzeniu odpowiedniej bazy przemysłowej można było wydać postępowe i będące wyrazem troski o człowieka ustawy „o sposobach walki z zanieczyszczeniem powietrza i polepszeniu sanitarno-higienicznych warunków w osiedlach mieszkaniowych".

NIE WOLNO BUDOWAĆ NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW BEZ URZĄDZEŃ DLA ZATRZYMYWANIA DYMU I PYŁU

Od dnia 1 stycznia 1950 roku na podstawie uchwały Rady Ministrów nie wolno budować nowych przedsiębiorstw przemysłowych, ani odbudowywać starych, jeżeli w projektach nie będą przewidziane urządzenia dla zatrzymywania popiołu, dymu i pyłu. W każdym wypadku projekt budowy musi być uzgodniony z Państwową Inspekcją Sanitarną. W szeregu większych przedsiębiorstw budowlanych w roku 1949 instalacje takie były już na ogół uwzględniane.

PRACA INSTYTUTÓW NAUKOWO-BADAWCZYCH

Już w r. 1949 Rada Ministrów Związku Radzieckiego przydzieliła Instytutom naukowo-badawczym poszczególnych ministerstw do opracowania szereg tematów z dziedziny metodyki oczyszczania gazów. Tematy te obejmują problemy sanitarne przemysłu metalurgicznego, chemicznego, samochodowo-traktorowego, leśnego i papierniczego oraz przemysłu lekkiego.

Badawczo - Naukowy Instytut Przemysłowo-Sanitarny i Państwowa Sanitarna Inspekcja ZSRR koordynują prace naukowe i zbierają materiały dotyczące oczyszczania gazów. W wyższych uczelniach chemicznych, metalurgicznych i energetycznych wprowadza się obowiązkowe przeszkolenie w dziedzinie oczyszczania gazów i chwytania pyłów.

NOWE ZADANIA RADZIECKICH HIGIENISTÓW

Końcowa część omawianej ustawy nakreśla plany skutecznej walki z zanieczyszczeniami powietrza, zbiorników wody i gleby. Ustawa stawia przed radzieckimi higienistami nowe, ogromne zadania. Jednym z pierwszych jest stworzenie kadr Państwowej Inspekcji Sanitarnej, rewizja programów uczelni lekarskich z punktu widzenia higieny komunalnej, a w dziale ochrony czystości powietrza — zbliżenie tych programów do pracy praktycznej. Ustawa zaleca również wprowadzenie jednolitej metodyki kontroli czystości powietrza, opracowanie typowych instalacji do oczyszczania gazów, chwytania pyłów i użytkowania odpadków.

Instytuty badawczo-naukowe w przedsiębiorstwach przemysłowych otrzymały zlecenie organizowania badań ilości i składu odpadków przy użyciu różnych surowców i przy różnych procesach technologicznych.

Tak gigantyczny rozmach prac w dziedzinie sanitarnej ochrony czystości powietrza możliwy jest tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej. Wypełnienie stalinowskiej ustawy o środkach walki z zanieczyszczeniem powietrza i o dalszym ulepszaniu sanitarno-higienicznych warunków w gęsto zaludnionych miejscowościach Związku Radzieckiego — to olbrzymi krok naprzód w dziedzinie higieny warunków komunalnych w ośrodkach przemysłowych.

A. D

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM pieski „Szpice" w dobre ręce. Kutno, Pl. Wolności 4. Wiśniewski — blacharz. 3

ZGUBIONO legitymację PKP Nr 885990 Kubasiński Mikołaj zam. Raczyborów pow. Kutno. 4

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nr 145534 Słomkowski Antoni, Kutno. 5k

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 17 stycznia 1930 r.

DEMONSTRACJE GÓRNIKÓW W AUSTRALII

Z Sydney donoszą, że w licznych miastach australijskich doszło do poważnych zaburzeń i walk między górnikami a policją. W Hearsley i Kuvri żonna policja szturmowała wielokrotnie demonstrujące tłumy.

ŚNIEG W POŁUDNIOWEJ HISZPANII

Mieszkańcy południowych prowincji hiszpańskich, gdzie nigdy śnieg nie pada — z wielkim zainteresowaniem przyglądali się zadymce śnieżnej jaka nawiedziła te okolice. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego wydarzenia.

ŁODZIANIE NIE POTRAFIĄ TELEFONOWAĆ

W związku z uruchomieniem nowej automatycznej stacji telefonów gazety informują, że łodzianie nie potrafią nakręcać odpowiednio tarczy telefonicznych, wskutek czego automaty na stacji odmawiają posłuszeństwa.

KRYZYS W PABIANICACH

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Pabianicach pogarsza się z dnia na dzień — pisze „Republika". Większość średnich fabryk została zamknięta. W niektórych fabrykach **zarobki robotnicze wypłacane są w towarach.** Firma R. Kindler wymówiła robotnikom pracę z dwutygodniowym terminem. Krusze-Ender pracuje tylko trzy dni w tygodniu, przy załodze zmniejszonej do połowy.

KRWAWE ZABURZENIA W NIEMCZECH

W szeregu ośrodków przemysłowych w Niemczech doszło znów do walk robotników z policją. W Wormacji policja zabiła pięciu robotników. W Chemnitz policjanci zastrzelili czterech robotników, a piętnastu odniosło poważne rany. W Chemnitz przyczyną demonstracji było odroczenie przez miejscowy sąd pracy sprawy zatargu robotników z fabrykantem.

WSTRZYMANIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH

Dzienniki podają wiadomość, że Bank Gospodarstwa Krajowego wstrzymał kredyty budowlane dla wszelkich nowych budowli. Pisma ostrzegają, by nie ryzykować rozpoczynania nowych budowli, gdyż kredytów nikt nie otrzyma.

CIOS W INWALIDÓW WOJENNYCH

Na podstawie zarządzenia Min. Opieki Społecznej prawo do korzystania z opieki lekarskiej w Kasach Chorych przysługuje tylko samym inwalidom wojennym. **Członkowie rodziny inwalidy, żona i dzieci, nie mają prawa korzystania z pomocy lekarskiej.**

DZIWOLĄG NATURY — CZŁOWIEK ZWIERZĘ — W MUZEUM OSOBLIWOŚCI

Dzienniki podają, że przy ulicy Piotrkowskiej 30, można oglądać żywego człowieka - zwierzę — za jedną złotówkę. „Człowiek - zwierzę" ma oczy umieszczone po bokach twarzy i przypomina owłosieniem konia.

-KINA-

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Kwiat miłości" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2-4) „Trzeci szturm" — godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Pustelnia Parmeńska" I serja — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wieczna Ewa" godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Arinka" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa bezimienna" godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „W pogoni za mężem" — godz. 17.30, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja" godz. 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) „Rzym — miasto otwarte" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga" film polskiej produkcji godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja" godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępieńcy" godz. 18, 20

RADIO

WTOREK 17 STYCZNIA 1950

11.55 (Ł) Sygnał czasu — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Miłość i kwiaty. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 „Po pięciu latach" słuchowisko w rocznicę Wyzwolenia Warszawy. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) „Jakub Jasiński — poeta i żołnierz". 16.45 (Ł) Chwila muzyki. 16.50 (Ł) „Elektrotechnicy łódzcy ustanawiają nowy rekord". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Pieśni kompozytorów polskich. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I. Wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 Reportaż z Ośrodka Produkcyjnego. 19.15 „Mozaika muzyczna". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Chemia stosowana". 21.55 D. c. koncertu symfonicznego. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem" — cz. IV. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19 „Przełom", sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Wtorek, 17 stycznia — teatr nieczynny.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

ZE SPORTU

Z prac Referatu Wyszkoleniowego

Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego

Referat Wyszkoleniowy ŁOZB zorganizował (po porozumieniu się z Woj. Urzędem Kultury Fizycznej) Kurs dla działaczy sekcji bokserskich z prowincji.

Kurs ten miał na celu wyszkolenie działaczy sekcji bokserskich z prowincji, która obecnie garnie się do sportu pięściarskiego, organizuje nowe sekcje lub już istniejące pobudza do większej żywotności.

Zgłoszonych było 37 kandydatów, lecz nie wszyscy przybyli. Z prowincji przybyło 28 kandydatów, a 7 było dochodzących z klubów miejscowych. Kurs był skoszarowany i trwał od dnia 27 do 31 grudnia 1949 r. włącznie. Słuchacze byli zakwaterowani i wyżywiani w „Ognisku".

Na zajęcia praktyczne dla kursistów użyczył bezinteresownie swej sali „Związkowiec" wraz z ringiem.

Program zajęć kursu obejmował: nową strukturę sportu polskiego, naukę o Polsce współczesnej, zapoznanie się z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR dla sportu i wychowania fizycznego, odznakę sprawności fizycznej, statutami PZB i OZB, regulaminem sportowym, instrukcjami sędziowskimi, anatomią, higieną i opieką lekarską, masażem, organizacją pracy w sekcji, organizacją zawodów oraz treningów. Razem uczyniło to 43 godziny.

Zajęcia na kursie prowadzili: naczelnik WUKF Falkiewicz, lekarz poradni sportowej dr Załoga, trener Kasznia, oraz członkowie Referatu Wyszkoleniowego ŁOZB: Sikorski, Troszkiewicz, Hubert, Jaworski, Czernik, Małeszczyk i Marcinkowski. Sprawy administracyjne prowadził ob. Szymański.

Według przynależności po linii pionów, Związki Zawodowe desygnowały 25 kandydatów, „Legia" 1, „Gwardia" 3 i ZMP 6.

Kurs ukończyło 27 uczestników, to jest tylu, ilu przystąpiło do egzaminów. Słuchacze miejscowi oraz jeden z zamiejscowych do egzaminu nie przystąpili. Z wynikiem bardzo dobrym egzamin złożyli: Muszyński („Włókniarz" Zgierz), Pietrasik („Włókniarz" Tomaszów), Warych („Związkowiec" Tomaszów) oraz Kordowiak („Concordia" Piotrków). Z wynikiem dobrym: Kowalewski („Włókniarz" Zgierz), Szczepanik („Kolejarz" Skierniewice), Tomczyński („Legia" Sieradz), Krakowiak („Włókniarz" Konstantynów), Rydlewski („Stal" Kutno), Urban („Związkowiec" Sieradz), Siąkowski („Włókniarz" Tomaszów), Podemski i Jaworski („Spójnia" Kutno), Zając („Włókniarz" Ozorków), Ciesielski („Gwardia" Płock), Piwowarski („Korab" Piotrków), Kowalski („Włókniarz" Ozorków), Niewiadomski („Gwardia" Piotrków), Palusiak, Szumański, Domagała („Włókniarz" Ruda Pabianicka), Sobczak („Włókniarz" Ozorków), Miedziński („Związkowiec" Sieradz), Dobrowolski („Gwardia" Płock), Olszewski („Korab" Piotrków), Błaszczyk i Ziółkowski („Włókniarz" Zduńska Wola).

Z przeprowadzonej ankiety wśród kursistów wynika, że skorzystali oni bardzo wiele. Dowiedzieli się i nauczyli rzeczy nowych, nieznanych. Poznali zasady prowadzenia racjonalnych treningów, organizacji sekcji i zawodów. Zrozumieli wiele dla nich nieznanych i różnie przez nich interpretowanych przepisów, pojęli cel uprawiania i umasowiania sportu pięściarskiego.

Żalili się jedynie w ankiecie, że krótki był okres kursu (który dla nich tyle pożytecznych tematów zawierał), że nie można było szerzej i głębiej wielu spraw omówić. Stąd wniosek, że tego rodzaju kursy należałoby częściej organizować.

Lekkoatletyczny obóz kondycyjny w Krynicy

Grupa naszych lekkoatletek w ostrym marszu. W środku trener Warchałowski

Młodzież wiejska na nartach

WISŁA (obsł. wł.) — W drugim dniu ogólnopolskich mistrzostw narciarskich młodzieży wiejskiej odbył się konkurs skoków do kombinacji i otwarty.

Otwarty konkurs skoków wygrał Fros (LZS Wisła) — skoki: 51,5 i 48,5 m, nota 213,2 pkt., przed Nogowczykiem (LZS Barania) — skoki: 47,5 i 47,5 m, nota 198,2 pkt. i Klaczakiem (LZS Szczyrk) — skoki: 46 i 47 m, nota 195,8 pkt.

W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Fros — 443,2 pkt. przed Nogowczykiem — 440,7 pkt. i Reszką (LZS Barania) — 436,1 pkt.

W konkursie otwartym skoków dla juniorów zwyciężył Jankowski (LZS Karpacz) — skoki: 41 i 45 m, nota 193 pkt. przed Blitzem (LZS Karpacz) — skoki: 33,5 i 37 m, nota 154,3 pkt. i Szkrabskim (LZS Krynica) — skoki: 33 i 33,5 m, nota 148,7 pkt.

Mimo złej pogody zawody stały na dobrym poziomie. Z uczestników mistrzostw na specjalne wyróżnienie zasługuje Rudolf Fros, który okazał się zarówno dobrym biegaczem, jak i skoczkiem.

Młodzież wiejska wynikami, uzyskanymi na mistrzostwach udowodniła, że w niedługim czasie może znaleźć się w czołówce narciarstwa polskiego.

Na lodowisku w Katowicach

Stal (Katowice) — Ogniwo (Bytom) 10 : 0

KATOWICE (obsł. wł.) — W meczu o mistrzostwo Ligi PZHL, rozegranym na Torkacie, katowicka Stal pokonała Ogniwo (Bytom) 10:0 (5:0, 3:0, 2:0). W zespole Ogniwa tylko Masełko był pełnowartościowym zawodnikiem. Bramki zdobyli: Skarżyński II — 4, Jasiński — 3, Bogdol, Knyciński i Skarżyński I — po jednej.

Sędziował Zarzycki i Majchrowicz — widzów 3000.

* * *

Wyznaczony na niedzielę, 15 bm., w Siemianowicach mecz Kolejarz (Toruń) — Stal (Siemianowice) został przełożony na poniedziałek, 16 bm., i odbędzie się na Torkacie.

Rekordy, które nie będą rekordami

Łódź, jak już pisaliśmy, zwyciężyła Wybrzeże w meczu pływackim o puchar PZP 86:57 pkt. Na zawodach uzyskano 3 wyniki lepsze od rekordów Polski, ale wobec nieprzepisowej długości basenu (20 m), wyniki te nie mogą być uznane.

W sztafecie 4x100 m styl. zmiennym Ciemniewska, Malinowska, Proniewicz i Sobczak (Łódź) uzyskały czas 6:12,4 — lepszy od własnego rekordu klubowego Polski (należącego do Włókniarza — Łódź). Również w sztafecie 4x200 m styl. dow. Jaworski, Boniecki, Stanowski i Jera (Łódź) uzyskali czas 10:19,0. Rekordowy wynik uzyskała również w biegu na 200 m styl. klas. Proniewiczówna (Łódź) — 3:11,9.

Co wymagane jest od kandydatów na sędziów bokserskich?

Wydział Spraw Sędziowskich Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego organizuje kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich.

Od kandydatów wymaga się ukończenia 21 lat, nienagannej przeszłości, oraz ukończenia szkoły podstawowej.

Zapisy przyjmuje sekretariat ŁOZB, Piotrkowska 67, front II piętro, codziennie (prócz sobót) od godziny 18 do 21, do dnia 31 stycznia b. r.

Apelujemy do miłośników pięściarstwa, aby się licznie zgłaszali do zapisów na kandydatów na sędziów bokserskich!

Odprawa nauczycieli boksu i zebranie sędziów piłkarskich

W czwartek 19 stycznia o godzinie 18 odbędzie się pierwsza odprawa wszystkich nauczycieli boksu w naszym okręgu z udziałem bawiącego w Łodzi trenera Sztama.

Odprawa odbędzie się w lokalu ŁOZB.

Również w czwartek 19 b. m. w lokalu ŁOZPN przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się roczne zebranie sędziów piłkarskich okręgu łódzkiego. Początek zebrania o godz. 17.

Obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

W niedzielę ujrzymy pięściarzy „Cracovii"

W niedzielę, dnia 22 stycznia rb., w Hali „Włókniarza" przy ul. Armii Czerwonej o godz. 11,30 odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy ZKS „Ogniwo-Cracovia" a ŁKS „Włókniarz".

Łodzianie w meczu tym wystąpią w następującym składzie: Kargiel, Małecki, Mazur, Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Wieczorek i Jaskóła.

Jako przedmecz o godz. 10 odbędzie się spotkanie o mistrzostwo klasy A ŁOZB pomiędzy ZKS „Ogniwo" (Łódź) a ŁKS „Włókniarz" I-b.

Przedsprzedaż biletów na te ciekawe zawody zostanie uruchomiona od czwartku, dnia 19 bm. w firmie „Sanitas", ul. Piotrkowska 81.

Górnik (Janów) — Włókniarz (Zgierz) 4 : 0

KATOWICE (obsł. wł.) — W spotkaniu o mistrzostwo Ligi Hokejowej, rozegranym na Torkacie, Górnik (Janów) pokonał Włókniarza (Zgierz) 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), zdobywając bramki przez: Polesa, Ulmana, Wróbla II i Wróbla I.

Z powodu niespodziewanej odwilży mecz rozegrany został wcześniej, niż przewidywano, toteż zawodnicy Górnika wyszli na lód bezpośrednio po zakończeniu szychty w kopalni „Wieczorek".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 215-14
Zastępca red. naczelnego 218-22
Sekretarz odpowiedzialny 218-05
Dział partyjny 254-26 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 218-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 215-13
Dział fabryczny 215-19
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 228-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-80 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.

Z zebrań wyborczych do nowych zarządów kół sportowych

Koło w Elektrowni ma już nowy zarząd

Dnia 12 stycznia odbyło się zebranie wyborcze Koła Sportowego przy Elektrowni. W wielkiej, ładnie udekorowanej sali, służącej w czasie pracy za stołówkę, a po godzinach pracy na salę ćwiczeń (stały ring bokserski na sali dla członków Koła) zebrało się około 50 młodych ludzi.

Koło istnieje zaledwie od 2 miesięcy. Prowadzi 4 sekcje: gimnastyczną (najliczniejszą), pływacką (nieliczną — a szkoda), piłki ręcznej i ping - ponga. Koło ma dobre warunki do systematycznych ćwiczeń, bo korzysta z 2 sal (własnej i szkolnej) i basenu „Ogniska". Koło ma sprzęt lekkoatletyczny, tenisowy, szermierczy, piłkarski.

Przed Kołem stoją obecnie piękne perspektywy pracy. Więcej inicjatywy, więcej czynu, więcej dążności do masowej pracy wśród pracowników Elektrowni! Przed nowo wybranym Zarządem stoi stosunkowo łatwe zadanie z uwagi na dobre warunki pracy. Spodziewamy się też raz podwojenia lub nawet potrojenia liczby członków Koła i jeszcze lepszych wyników. Tego wymaga od Koła sport związkowy i dobre imię załogi łódzkiej Elektrowni, zwyciężcy współzawodnictwa pracy z Elektrownią warszawską.

Do nowego Zarządu weszli ob. ob. Mantewka B., Jeliński Lech, Kubicki J., Patora K., Janicki L., Ryczyńska H., Wojnarowska A., Zbrożek R.

Wiadomości NA UCHO

Sekcja motocyklowa „Włókniarza" z Aleksandrowa zorganizowała kurs kierowców samochodowych na który uczęszczają chłopcy z pobliskich wsi. Kurs ten cieszy się wielkim powodzeniem.

Popularny pięściarz b. „Zrywu" — Kłodas zakończył karierę czynnego zawodnika. Kłodas występował w ringu 23 lata (!), zawsze odznaczał się karnością i ambicją. W ciągu 23-letniej kariery sportowej Kłodas nie był ani razu zdyskwalifikowany, ani też zawieszony. Kłodas obecnie chce się poświęcić pracy instruktorskiej.

Zespoły koszykówki męskiej kl. A, ukończyły pierwszą rundę spotkań o mistrzostwo okręgu łódzkiego i przystąpiły do rewanżowych spotkań. Faworytem jest drużyna „Związkowca - Zrywu" — zeszłoroczny mistrz okręgu.

Najbliższe zawody propagandowe jakie organizuje ŁOZB na prowincji celem spopularyzowania boksu odbędą się 29 stycznia w Płocku, a 2 lutego w Łowiczu.

51 5 STYCZNIA

Niebezpieczny ZBIEG

— Widziałem siódme oblicze boga — mówił...

Złożył ręce, kładąc dłoń na dłoni.

— Obala się tron za tronem w Indiach. Zbrodnie Brytyjczyków przebrały wszelką miarę. Dziedziczni książęta, synowie i wnuki radżów, nasi starodawni władcy, stali się sługami tej nikczemnej kobiety, królowej Wiktorii. Dzieci nieujarzmionych, dumnych panter jedzą chleb z ręki wroga, żebraczy chleb!... Szatan-ciemiężca chce pozbawić nas swobodnej wiary, wiary ojców...

Starzec, który przyszedł z nim, pokiwał głową. Siedział plecami do Leli i dziewczynka nie widziała jego twarzy.

— Nie ostygła jeszcze krew Indostanu — mówił bramin głuchym, gniewnym głosem — Płomień zemsty wybucha nad ofiarną czaszą!... Dziedziczny książe Bitchuru, Nana-sahib, wzniósł stary sztandar Machrattów przeciwko potrzykroć zbrodniczym cudzoziemcom...

Nikt oprócz starca nie słuchał bramina. Gospodarz jadłodajni i Czandra-Sing patrzyli uważnie przez otwarte drzwi na ulicę jakby oczekując czegoś.

Wkrótce w białym, zalanym słońcem kwadracie rozwartych drzwi, ukazał się człowiek.

Człowiek ocierał pot z czoła: mimo bowiem wielkiego upału dźwigał ze sobą warsztat szlifierski. Ustawił go na jezdni, pod samymi drzwiami jadłodajni, wyjął krótki nóż o szerokim ostrzu i puścił w ruch koło rozpędowe.

— Noże ostrzę, noże! — wołał dźwięcznym głosem.

Lela widziała jego młodą, wesołą twarz i ciemne brwi, na których osiadł pył, obracającego się kamienia. Oczy szlifierza uśmiechały się.

— Noże ostrzę, noże! — krzyczał wesoło chłopiec — Noże ostrzę, kindżały, szable, wszystko, co rąbie, co kłuje, wszystko, co wypuszcza krew z wroga... Noże ostrzę, noże!...

W rękach wesołego szlifierza dzwonił nożyk, cicho szeleściły koła obracające kamienie szlifierskie, błękitne iskry leciały spod szerokiego ostrza.

— Noże ostrzę, noże!...

I jakby na czyjś znak, w pustej na poły jadłodajni, zaczęli się gromadzić ludzie.

Czarnobrody, ponury rymarz, którego Lela widziała na bazarze, przestąpił próg, niosąc na ramionach wiązkę uzd końskich.

Dwaj młodzi garncarze, wycierając ręce, uwalane gliną, przedarli się do środka, aby być bliżej gospodarza jadłodajni.

Stary tkacz z czerwonymi od wełnianego pyłu oczami, usiadł na ziemi obok Czandry i złożył na kolanach zniszczone od pracy ręce.

— Długo nie przychodziłeś, Czandra! — westchnął tkacz.

Potoczyła się przyciszona rozmowa. Tkacz pochylił się do ucha Czandry.

Dwóch ludzi, siedzących u wejścia, bramin ze smutną, wąską twarzą i starzec w wysokiej czapce — nie opuścili jeszcze jadłodajni.

D-1-13102 (D. c. n.)